Nr 270. Kraków, Czwartek 24 Listopada 1904. Rok XXIII.

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgr. z przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	1 kor. 70 h.
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 „	3 „ — „
We Włoszech, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i inn. krajach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Oddzielny numer (z ostatnich trzech dni) kosztuje 10 h., z przesyłką pocztową 12 h. — We Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ulice Kilińskiego 2 i Piekna, ul. Karola Ludwika 8, do nabycia po 12 h. Prenumeratę przyjmuje się tylko na cały miesiąc. Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać franco do Administracyi „N. Reformy“ w Krakowie. — Listów niefrankowanych nie przyjmuje się.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: „N. Reformy“ ul. Jagiellońska 10. Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. — Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 867.464.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują

zamiejscowo: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; miejscowo: administracya „Nowej Reformy“ — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, plac Maryacki 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Bretschneidera, Rynek. — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 18. — Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia przyjmują: Kant. dzienników we Lwowie Ludwik Plona, ul. Karola Ludwika 11, S. Sokołowski. — W Przemyślu Hensel. — W Jarosławiu A. Amster. W Wiedniu pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei, Wrocławiu). — A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmied, M. Dukes Nachf., H. Schalek, J. Danneberg. — W Paryżu Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin 61. Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje administracya, Kraków, Jagiellońska 10, za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — Nadesłane po 60 h od wiersza za każdy raz. — Głosy publiczne po 2 kor. od wiersza, układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 h, następny po 10 h. od wiersza. — Załączniki do „N. Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 8 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów. Należytość należy naprzód nadsyłać przekazem pocztowym

O szkoły na Śląsku.

Poseł Romanczuk okazał się wczoraj bardzo niełaskawym dla Polaków i Czechów na Śląsku. W sprawie paralelek polskich i czeskich seminaryów, zajął stanowisko... wszechniemieckie, żądając, aby te paralelki umieszczono w innych miejscach, a nie w Cieszynie, lub Opawie. Pos. Romańczuk miał bardzo dobrą sposobność pominięcia całej tej sprawy politycznem milczeniem. Tak samo wspaniała sposobność nadarzała się posłowi Romańczukowi pominięcia milczeniem całej kwestyi uniwersytetu włoskiego. Nie wytrzymał on jednak i radził, aby Włosi na obcych uniwersytetach odbywali studya, a później uzupełniali je w Austryi. Ponieważ w tej chwili rozchodzi się właściwie tylko o wydział prawniczy, przeto wniosek posła Romańczuka okazuje się bajecznie naiwnym. Niestety, dawny chorąży ruski nigdy nie może się zdobyć na politykę milczenia, a w tem, co mówi, hołduje zwykle polityce fałszywej, dzięki czemu najwięcej szkody wyrządza własnemu klubowi i temu ludowi ruskiemu, który ten klub reprezentuje.

Łaskawszym od p. Romańczuka był dla Czechów i Polaków na Śląsku, minister oświaty, dr Hartel, który, zabrawszy głos na wczorajszem posiedzeniu Izby poselskiej, rozwiązanie kwestyi paralelek, względnie nowych seminaryów polskich i czeskich na Śląsku, zostawił „obu stronom“ do rozważenia i porozumienia się. Tymczasem atoli, rzecz naturalna, istnieć będą nadal paralelki polskie w Cieszynie, a czeskie w Opawie.

Minister oświaty przypomniał przy tej sposobności, że na Śląsku austryackim mieszka wprawdzie 296.000 Niemców, lecz oprócz nich 220.000 Polaków i 146.000 Czechów. A istnieje tam szkół ludowych z językiem wykładowym niemieckim 260, z polskim 149, z czeskim 116, z niemiecko-czeskim 33, z niemieckim i polskim 17. Że dla tych szkół słowiańskich nieodzownie potrzeba kształcić nauczycieli w języku wykładowym, jest rzeczą oczywistą. Rząd spełnił więc tylko swój obowiązek, otwierając paralelki z językiem polskim i czeskim, w których nadto historya wykładana będzie po niemiecku. Rząd uczynił to tem skwapliwiej, że nie mógłby dłużej odmawiać zezwolenia na otwieranie seminaryów prywatnych.

Cała walka, wytoczona przeciw seminaryom słowiańskim na Śląsku przez burmistrzów Cieszyna i Opawy wraz z ich przyjaciółmi politycznymi, ukazuje się tedy w świetle takiego fanatyzmu narodowego, że zaiste przynosi ona wstyd przedstawicielom rzekomo kulturalnego narodu.

Sytuacya na polu walki.

Od czasu wojen za panowania Maryi Teresy, a więc od półtora wieku, dzieje krwawych zapasów wojennych nie wykazują podobnej sytuacyi, jaka już od przeszło miesiąca istnieje na polu walki w Mandżuryi. Obie armie nieprzyjacielskie zajmują tam zawsze jeszcze tesame pozycye naprzeciwko siebie i w bardzo bliskiem sąsiedztwie, jakie zajęły już przed mniej więcej pięciu tygodniami. Utarczki podjazdowe na skrzydłach, częściowe ataki i kontrataki na froncie, walki artyleryi, które zrywają się nagle tu i owdzie bez widocznego powodu, a trwają stosunkowo krótko, żadnej dotychczas nie spowodowały zmiany w obustronnych pozycyach. Punktem, około którego najczęściej przychodzi do staré i potyczek, jest wzgórze Putiłowa, które wznosi się na północ od rzeki Szab, mniej więcej w środku pomiędzy podanemi na zamieszczonej dziś powtórnie mapie miejscowościami Szachepu a starą wieżą chińską. O wzgórze to walczono znów z zaciętością w dniu 20 b. m. Według depeszy Biura Reutera, cel i charakter ataku japońskiego, w dniu tym wykonanego, nie jest jeszcze znany.



Wzięły w nim udział tylko trzy do czterech batalionów; korespondent Biura Reutera przypuszcza, że atak wyszedł z inicyatywy miescowego dowódcy japońskiego bez nakazu, a nawet bez wiedzy naczelnego wodza. Mimo to, zaalarmował on natychmiast obie armie. Linia japońska posunęła się naprzód na całej swej długości, lecz znalazła armię rosyjską w zupełnem pogotowiu do walki. Jakkolwiek zbliżono się do siebie na odległość tylko 50 metrów — atak japoński nie miał widocznie ani większego rozmachu, ani nacisku, gdyż straty, poniesione przez wojska japońskie, wynosiły w dniu tym tylko 80 zabitych i około 200 rannych.

W dniu 20 b. m., według telegramu generała Kuropatkina, przyszło nadto do starcia we wsi Uitsintse, nie podanej na żadnej mapie. W dniu 21 b. m. słyszano rzekomo w Mukdenie silny ogień działowy; dzień wczorajszy — jak donosi generał Sacharow — minął rzekomo spokojnie.

Pozycye obu armij ciągną się mniej więcej wzdłuż rzeki Szah — na mapie: Szache — od linii kolejowej do Banjapudze. Oddziały, zabezpieczające lewe skrzydło japońskie, a prawe rosyjskie, sięgają aż do płynącej kilka mil dalej na zachód rzeki Hun — na mapie: Chunche.

Co się dzieje poza temi, niejako zakrzepłemi, obustronnemi frontami, o tem nie ma dotychczas żadnych pewniejszych wiadomości. Doniesienia o rzekomem przesuwaniu się głównych sił w kierunku wschodnim, to znów zachodnim, są tak niedokładne, że z nich żadnych na razie nie można wysnuć wniosków. Zapowiedzi nowej wielkiej bitwy do tej chwili się nie sprawdziły.

Sytuacya jest tak dziwna, że nawet fachowcy wojskowi wstrzymują się na razie od stawiania horoskopów i od wszelkich kombinacyj co do dalszego rozwoju akcyi wojennej w Mandżuryi. Z pewnem zastrzeżeniem wyrażają w tych kołach przypuszczenie, że walka nie rozpocznie się na nowo w szerszych rozmiarach, dopóki trwać będą silne obecne mrozy. Wskutek głębokiego zamarznięcia ziemi sypanie szańczyków ochronnych i kopanie rowów dla atakującej piechoty stało się zupełnie niemożliwe; strona więc, która przeszłaby do ataku na dobrze obwarowane pozycye nieprzyjacielskie, zmuszonaby była atak ten wykonać bez wszelkiej zasłony i ochrony i narażiłaby się wskutek tego na ogromne straty.

Niemniej niejasnym jest obecny stosunek sił obustronnych. Wiemy na razie tylko, że tak Japończycy, jak i Rosyanie otrzymali, względnie że otrzymują posiłki. O ile atoli posiłki te podniosły liczebne siły armij — nie wiadomo. Na uwagę zasługuje umieszczona przed kilku dniami w „Berliner Tageblatt“ korespondencya jego sprawozdawcy w Mukdenie pułkownika Gaedkego. Stwierdza on, że Rosyanie już przed rozpoczęciem niedawnej swej ofenzywy mieli znaczną, bo do 60.000 ludzi wynoszącą liczebną przewagę nad Japończykami. Nadmienić tu wypada, że korespondencya ta wysłaną została przed rozpoczęciem owej ofenzywy, gdy w kołach rosyjskich nie wątpiono o zwycięstwie. — Później zapewne cenzura nie byłaby jej przepuściła. W świetle bowiem tej przewagi liczebnej Rosyan klęska, jaką zakończyła się ich akcya zaczepna, jest dla nich bardziej jeszcze upokarzającą.

Wiedeńska „Reichswehr“ czytywana głównie w austryackich kołach wojskowych stara się wykazać, że położenie Japończyków jest bardzo niekorzystne, nawet wprost beznadziejne. A stało się ono takiem wskutek kardynalnego błędu, jaki popełnili. Błędem tym ma być zdaniem „Reichswehr“ oblężenie Portu Artura. — Kosztowało ono dotychczas kilkadziesiąt tysięcy ofiar ludzkich i co najmniej tyle milionów, a celu zamierzonego nie dopięto. Gdyby Japończycy, — wywodzi autor artykułu „Reichswehr“ — byli armię, uwięzioną niepotrzebnie pod Portem Artura, wysłali przeciwko Kuropatkinowi, gdyby byli nią wzmocnili armię Ojamy w chwili, gdy Kuropatkin słabemi tylko rozporzadzał siłami, byliby napewno zadali Rosyanom decydującą niemal klęskę.

Dziś gdy Rosyanie zgromadzili na polu walki blisko pół miliona wojska, o zadaniu im takiej klęski ani myśleć nie mogą.

Dalsze wypadki okażą, o ile te uwagi „Reichswehr“ są słuszne.

Projekt konstytucyi ziemstw rosyjskich.

W Petersburgu obradują, jak wiadomo, reprezentanci ziemstw rosyjskich. Obrady te mają charakter poufny i prywatny. Oficyalny kongres ziemstw, który miał się odbyć teraz, książę Mirski odroczył do stycznia. Nastąpiło to rzekomo z tej przyczyny, że reprezentanci ziemstw zamierzali przedłożyć rządowi na kongresie gotowy już projekt konstytucyi. Do tego miarodajne koła petersburskie pod żadnym warunkiem nie chciały dopuścić — jednakże prywatnych obrad reprezentantów ziemstw nie miano odwagi zabronić.

Organ socyalistycznego związku rewolucyjnego w Rosyi ogłasza obecnie ów rzekomy program konstytucyi ziemstw, zapewniając, że jest najzupełniej autentyczny. Brzmi on jak następuje:

Na czele państwa stoją cesarz i Rada państwa.

Zasadnicze ustawy państwa zapewniają jego obywatelom wolność sumienia i głosu, wolność zgromadzeń i stowarzyszeń i nietykalność osobistą.

Ustawy, dotyczące następstwa tronu, pozostają bez zmiany. Panujący składa przysięgę na instytucye państwowe wobec Rady państwa. Rada państwa może panującego usunąć w razie, jeśli jest nieuleczalnie chory, dalej ustanawia listę cywilną dworu. Osoba panującego jest nietykalną. Za jego postępowanie odpowiedzialni są ministrowie. Do specyalnych praw panującego należą: wypowiedzenie wojny i zawieranie pokoju oraz traktatów i sojuszów z innemi państwami, dalej wydawanie rozporządzeń, nie sprzeciwiających się ustawom, ewentualne rozwiązanie Rady państwa i zarządzenie nowych wyborów. Obok tego jest panujący najwyższym wodzem sił zbrojnych na lądzie i na morzu.

Rada państwa składa się z dwóch Izb, wybieranych na 3 lata, z Izby ziemstw i z Izby poselskiej. Izba ziemstw składa się z ich reprezentantów i z reprezentantów Rad miejskich. Izbę poselską tworzyć będą posłowie, wybrani na podstawie powszechnego, równego, bezpośredniego i tajnego prawa głosowania. Prawo wyborcze przysługuje każdemu pełnoletniemu męskiemu obywatelowi państwa, z wyjątkiem należących do armii czynnej i policyi. Zbrodnie stanu i przestępstwa prasowe prawa tego nie odbierają.

Członkowie Rady państwa otrzymywać będą pensye. Ci z pośród nich, którzy przejdą do służby rządowej, stracą mandat. Obrady Rady państwa toczyć się mają publicznie; przy wszystkich sprawach, z wyjątkiem ustaw zasadniczych, rozstrzyga zwykła większość głosów. Każdemu posłowi wolno zgłaszać wnioski inicyatywy.

Władza wykonawcza spoczywa w rękach kanclerza, który mianuje ministrów.

Autonomicznemi instytucyami są ziemstwa i Rady miejskie. Władza sędziowska odłączona będzie od władzy administracyjnej.

Państwo podzielone zostanie na okręgi wyborcze według liczby ludności. Wybory odbywać się będą w niedzielę.

Podajemy projekt ten na odpowiedzialność organu socyalistycznego. Nam trudno na razie uwierzyć w jego autentyczność. Jest on rzeczywiście liberalniejszy od konstytucyj wielu innych państw europejskich. Wątpić więc można, iżby się na taki stopień liberalizmu zdobyli reprezentanci ziemstw, a zatem reprezentanci klas, bądź co bądź i dziś już w Rosyi uprzywilejowanych. Jeśli jednakże projekt rzeczywiście tak się przedstawia, nie dziw, że wzbudził przerażenie wśród satrapów absolutyzmu.

Z Francyi.

(Okólnik Combes'a do prefektów. — Rozkaz do armii nowego ministra wojny. — Przesilenie w ministerstwie skarbu. — Wczorajsze posiedzenie Izby deputowanych.)

[x] Echa zajść parlamentarnych w znanej spra-

Jan Pietrzycki.

OBRAZKI.

I.

Pojedynek.

Spał twardo — tym snem kamiennym, jaki przychodzi zwykle po silniejszem wstrząśnieniu. Gdy pierwsze brzaski dnia wpadły przez okno do pokoju, przetarł powieki i począł się spiesznie, gorączkowo ubierać.

Zadzwonił na służącego.

— Czy wszystko gotowe do drogi?

— Tak, panie.

. . . .

Niebawem jechali w stronę zamiejskiego parku.

Ulice były puste, a pozamykane okna pomieszkań w ogniu wschodzącego słońca stały złote.

Przybyli za wcześnie.

Nie było jeszcze ani przeciwnika, ani sekundantów.

Służącemu kazał pozostać w powozie, sam, zabrawszy etui z bronią, skierował kroki w głąb ogrodu.

Jak dziwną wydała mu się ta ustroń, rozkwitła bujną zielenią krzewia, ogromnych, liściastych roślin na gazonach i wytwornych w kolorze dywanowych kwiatów.

Bywał tu nieraz, lecz nigdy tak wcześnie.

Światło złoto-liliowe sączyło się przez powietrze, chłód i świeżość szła z grabowych alei, z klombów i trawników.

Na uboczu stał zamknięty jeszcze wodotrysk. W suchym, pustym basenie przeglądała się biała nimfa, rozczesując muszlą długie, gęste włosy.

Z gazonu zalatywała woń róż i lewkonii.

Przybyły skierował kroki w aleję. Szedł pewnie i śmiało. Przy końcu ogrodu pośród olszyn mała polanka. Tam miejsce spotkania.

Uczuł dreszcz w członkach.

Za chwil kilka ten ogród, drzewa, klomby i kwiaty zniknąć mu może z przed oczu.

Drogą, którędy teraz sam idzie, poniosą go.

Spojrzał w trawę gazonu i zdało mu się, że widzi siebie. Długi, sztywny trup leżał w zieleni. Na skroniach czerwona plama i wąski, rubinowy pasek, ściekający po twarzy.

Przetarł oczy.

Widzenie znikło.

Tak, to tylko ułuda... rozstrojone nerwy...

Od ulic, zdala, dochodził jakiś turkot.

— Jadą — pomyślał. — Pewnie oni jadą...

Lecz turkot począł się zwolna oddalać, za chwilę umilkł zupełnie.

Cisza... upojona oddechem traw, mokrych od rosy, żółtych ślazów, fioletowych dzwonków i białych dzięgieli, zapadła nad polaną.

Począł przechadzać się tam i z powrotem.

Ot, w cieniu tych kilku drzew będzie stał za chwilę, z ręką, podniesioną w stronę przeciwnika.

Z szelestem opadło z drzewa kilka liści.

— Jakże ten czas wlecze się pomału!

Otworzył etui i począł przeglądać broń.

Z irchowego futerału wyglądały dwa, o wydłużonych rurkach, pistolety.

Wyjął jeden i z gorączkowym pośpiechem podniósł do ust.

Lufę ujął w wargi, wsunął ją między szczęki — głęboko...

. . . .

Pachnąca świeżość szła z grabowych alei, klombów i trawników.

II.

Miss Lena.

Jesienne popołudnie, spędzane na czytaniu dzienników i przeglądaniu świeżych ilustracyj.

Atmosfera wielkiej kawiarni.

Ze stropu elektryczna kula skrzy się blaskiem, o tonie rozpylonej lilii z lekkim odcieniem złota.

Popielato-błękitny obłok dymów cygaretowych zaciera kontury stolików, pochylonych nad niemi sylwetek, ogromnych luster i sztucznych, rozłożystych palm w wazonach.

Rozmawiają obok.

— Pamiętasz miss Lenę?

— To złotowłose, cudne dziecko, o olbrzymich warkoczach, splecionych w koronę nad czołem.

Rozmowę zagłusza brzęk szklanek.

Ktoś zbliża się do stolika, prosząc o dziennik.

...Tak, miss Lena. Znałem ją, a ilekroć na afiszach wyczytałem jej nazwisko, szedłem do cyrku, by śledzić wzrokiem, jak giętkie jej ciało, obciśnięte cielisto-różowym trykotem, przewijało się w łamanych elipsach ruchu na szkielecie bambusowym u samego stropu.

Miss Lena!

Byłem nawet na ostatnim jej występie.

Tak, — ostatnim, gdyż miss Lena dziś już nie żyje.

Afisz zapowiadał ów słynny taniec ekwilibrystyczny na bambusach.

Na głos dzwonka wybiegła na arenę, różowa cała, z uśmiechniętemi usty, z oczyma, śmiejącemi się do widzów.

Orkiestra grała.

W banalnej formie dźwięków załkała melodya utajonym smutkiem, a w głębi jej melancholii czuło się łzy. Dźwięk skrzypiec przewijał się poprzez szeregi złotych, syczących gazem kinkietów. Czasem wpadał ostry ton waltorni, jak dysonans, i milkł znów w łagodnej fali walcowego wiru.

Walc płakał, podobny dalekim, sennym wspomnieniom szczęścia, błądzącego przypadkowym uśmiechem na twarzy smutnego arlekina.

Walc spadał tonami, podobnemi różom białym, wonnym, — różom, które ścięto, by zwić z nich wachlarzyki balowe.

A na bambusach szalał karkołomny taniec dziewczyny.

Ze zwojów złotych warkoczy spoglądała różowa twarz dziecka, ręce czepiały się z błyskawiczną szybkością lin i bambusów, postać cała zataczała wiry, gnąc wężowe ciało, ni to pas gibkiej, bladocielistej wstęgi.

Zawisła na jednej ręce u pułapu, — to znów przebiega po poprzecznej linie, — to kolanami zaczepia się o przełęcz.

A walc rzuca białe dźwięki-róże, walc łka marzeniem rozkochanych serc, dalekiem wspomnieniem zawiedzionej duszy.

Wtem z okropnym trzaskiem pęka trapez bambusowy.

Dziewczyna chwieje się przez chwilę na linie i z krzykiem upada na piasek areny.

Kilkunastu lokai w szarych liberyach przypada do niej.

Przez usta dziewczęcia bucha gorąca, purpurowa krew.

Wynoszą ją, a rozplecione warkocze zamiatają piasek areny jasno-złotą, jedwabną smugą.

. . . .

Niebawem rozpoczęto przedstawienie na nowo.

Przy skocznych tonach muzyki wpadła na arenę gromada wesołych błaznów.

. . . .

W małej garderobie, przysłoniętej pąsową kotarą, biedna, umęczona pierś Leny wznosi się ostatnim oddechem.

Biedna Lena!

III.

Michałek.

— Picolo! trzy kieliszki absyntu!

— Picolo! do kroćset... butelkę szampana!

— Picolo! podałeś mi brudną szklankę!

Michałek biega, jak opętany, a nie wie już, na czem mu głowa stoi.

Michałek ma szacunek dla tych gości, wytwornych panów i pięknych pań, które obsługuje w restauracyi, lecz czuje zarazem pewną ku nim bojaźń.

Tak krzyczą nań czasem, gdy niosąc na tacy napełnione kieliszki, rozleje je do połowy po drodze — albo gdy przez nieuwagę w podawanym rosole umacza koniec niezbyt czystej serwety.

— Jak niesiesz, błaźnie! — zagrzmi nad nim tubalny głos pana Franca, starszego płatniczego, a energiczna dłoń spada nieraz z grzmotem na krępy kark Michałka.

Michałek, to dziecię wsi — wsi cichej. Przeniesiony w zadnch wielkomiejskiej restauracyi czuje się nie swój. Lecz nie może być inaczej! Michałek wie o tem i z rezygnacyą poddaje się konieczności.

Rano i po południu myje talerze, w południe i wieczór, do późna w noc jest zatrudniony na sali.

Każą mu wówczas ubierać na siebie frak.

Co prawda, Michałek w tym fraku wygląda bardzo pociesznie. Sztywny kołnierz i biała krawatka ściskają mu szyję niemożliwie. Lecz cóż robić?

— Picolo! Dwie butelki wina! Na jednej nodze!

I biegnie nieszczęśliwy picolo, takie wielkie „nic“, istota pożałowania godna dla tego swego fraka czarnego i swojego losu.

Jedynem marzeniem Michałka, jakie rodzi się w jego głowie pośród talerzy, szklanek, kieliszków i potraw, jest wymknąć się choćby na chwilę do pokoju za kuchnią.

W pokoju tym jest małe okienko, a z niego widać podwórko kamieniczne, za podwórkiem ogród zielony, za ogrodem olbrzymie, szare cielsko gmachów i domów, a za niem dalekie, kolorowe pola, zamknięte fioletową smugą lasów.

Michałek spogląda aż na sam kraniec horyzontu.

Jakie te ciche pola wielkie, jakie drogie, kochane! A ten las jaki duży! Pewnie musi szumieć okrutnie. Każdy las zwykle szumi, pewnie i ten także.

Michałkowi przypomina się jego wieś.

Przymyka oczy i chciałby jak najdłużej obraz wsi utaić w swoich źrenicach.

Na pastwisku pastuchy rozłożyli ognisko. Syczy czerwono-złoty płomień, bucha kręty dym szafirowy i jak jakie widziadło snuje się po łąkach.

Oczy Michałka kleją się do snu.

Mała głowa opadła na piersi, Michałek osunął się na krzesło. Usnął zmęczony picolo — w czarnym fraku, sztywnym kołnierzyku i białej krawatce.

wie byłego ministra wojny odzywają się ciągle jeszcze w łonie gabinetu i zapewne nie prędko przycichną. W związku z tą sprawą znajduje się okólnik do prefektów, wydany przez Combes'a, a określający obowiązki urzędników wobec republiki. „Wobec nieustannych napadów opozycyi na republikę — powiada okólnik Combes'a — konieczną jest rzeczą, ażeby wszyscy, mający jakikolwiek udział w wykonywaniu władzy publicznej, dawali wszelkie rękojmie uczciwości, godności, wierności i oddania się wobec republiki". W dalszym ciągu podnosi okólnik, że osoby, u których prefekci mają zasięgać informacyj, powinny odznaczać się stanowczą bezstronnością, a informacye ich należy następnie starannie sprawdzać. Okólnik kończy się odezwą do prefektów, ażeby czuwali zwłaszcza nad bezstronnym wymiarem sprawiedliwości, gdyż zadanie to rząd spełnić musi w imię wyższych interesów republiki.

Równocześnie nowy minister wojny, Berteaux, wydał pierwszy swój rozkaz do armii. Po krótkim wstępie treści formalnej tak się odzywa do armii nowy minister: „Oficerowie, podoficerowie i szeregowcy niechaj będą pewni mojej pieczołowitości i wszystkich moich dobrych chęci: wszelkie rozporządzenia, odnoszące się do nich, będą zawsze natchnione staraniem się o sprawiedliwość. Chcę, ażeby na wszystkich stopniach hierarchii panowały uczucia koleżeństwa, wzajemnej ufności, tolerancyi i solidarności, konieczne już w czasie pokoju dla tych, którzy w godzinie niebezpieczeństwa powołani są do ponoszenia wspólnych trudów i tych samych ofiar. Będziecie wspierać mnie w osiągnięciu tych celów, ażeby w całej armii zapewnić szacunek dla ustaw i zupełne poświęcenie się instytucyom republikańskim".

Sprawa ministra Rouvier'a jeszcze się nie wyjaśniła. Uchwała Izby deputowanych, ażeby na porządku dziennym poniedziałkowego posiedzenia postawiono reformę podatku dochodowego, znowu wywołała pogłoski o dymisyi Rouvier'a. Mianowicie Rouvier wyraził wobec przewodniczącego komisyi dla reformy podatku dochodowego życzenie, że przed obradami plenarnemi chciałby się jeszcze porozumieć z komisyą. Życzenie to nie zostało uwzględnione. Jeżeli nie nastąpi przesilenie w międzyczasie, to w poniedziałek Izba deputowanych obradować będzie nad przedłożeniem, które zwalcza minister skarbu, gdyż komisya nie przyjęła projektu w brzmieniu ministeryalnem. Rouvier, który uważa projekt, wypracowany przez komisyę, za zbyt radykalny, nie może oczywiście popierać go. Sprawa reformy podatku dochodowego znajdowała się już w październiku na porządku dziennym, ale usunięto ją wówczas z powodu choroby Rouvier'a. Obecnie minister skarbu przyszedł już na tyle do zdrowia, że może brać udział w obradach. Pozostaje teraz pytanie, czy Rouvier zjawi się w Izbie, czy ustąpi.

Tymczasem obraduje Izba nad budżetem. Socyalista Dejeant postawił wniosek o skreślenie tajnego funduszu ministerstwa spraw wewnętrznych. Combes wobec tego postawił kwestyę zaufania i wtedy Izba wniosek Dejeanta odrzuciła 293 głosami przeciwko 262. Pośród gwałtownych protestów lewicy przewodniczący komisyi budżetowej, Doumer oświadczył, że komisya pozycyę tajnego funduszu zredukowała, ponieważ owe 200.000 fr. mają służyć nie na cele bezpieczeństwa, ale na opłacenie usług, a więc stanowią pozycyę korupcyjną.

Należy tutaj podnieść charakterystyczny objaw, że większość komisyi budżetowej i jej przewodniczący należą do przeciwników Combes'a. Na wywody Doumer'a odpowiedział Combes, że nie można go podejrzywać, by części funduszów używał na korupcyę i zapytał przewodniczącego komisyi budżetowej, dlaczego dopiero po 2½ latach jawnie wypowiedział swą wątpliwość? Stało się to dlatego — zawołał minister — że zwątpiliście panowie, byście mogli przyjść do władzy. Combes zakończył swe przemówienie, wzywając sprawozdawcę budżetu ministerstwa spraw wewnętrznych Morlot'a, by wygłosił faktyczne sprawozdanie komisyi.

Dep. Morlot oświadcza, że komisya pozycyę 200.000 fr. skreśliła jedynie z gospodarczych względów.

Generalny sprawozdawca budżetu Doumer odparł wśród wrzawy lewicy, że cała polityka Combes'a polega na tem, by trzymać się u steru.

Następnie uchwalono 351 głosami przeciw 36 przez komisyę zaproponowany, a przyjęty przez rząd tajny kredyt w sumie 1 miliona franków.

Niedomagania sądownictwa krakowskiego.

Z kół prawniczych otrzymujemy następujące uwagi:

Z zadowoleniem czytaliśmy wczorajszy artykuł „Nowej Reformy" p. t. „Niedomagania sądownictwa krakowskiego". Pewną jest rzeczą, że każdy, kto stosunki naszego sądownictwa zna, uzna najzupełniejszą słuszność tego artykułu. Niechże jednak wolno będzie zwrócić uwagę na jeszcze jedno niezmiernie ważne „niedomaganie", a mianowicie na sprawę pomieszczenia krakowskiego sądu powiatowego dla spraw cywilnych. — Sąd ten pomieszczony jest tak, jak chyba żaden w całej Austryi, a może i żaden na całym świecie. Oddziały procesowe mieszczą się przy ulicy Grodzkiej 52, a przełożeństwo sądu, protokół podawczy, oddziały egzekucyjne i niesporne, hipoteka i registratura przy ulicy św. Jana 24. W tych warunkach normalny tok czynności przy takim rozkładzie jest niemożliwy. Dla przeważnej ilości sporów potrzebne są albo dawniejsze akta sporne, albo akta egzekucyjne albo niesporne, bądź też potrzebnym jest przegląd hipoteki. A tego właśnie pod ręką niema. Rozprawy muszą więc być odraczane dla rekwirowania aktów, jakby z innego sądu, a o ile idzie o hipotekę, strona musi się starać o wyciągi, mapy i odpisy, jakby z innego sądu. Powoduje to ogromną stratę czasu i znaczne bardzo koszta.

Anormalność takich stosunków odczuwa się prawie zawsze, a zwłaszcza przy sprawach pilnych, wymagających natychmiastowego załatwienia, jak n. p. pilnych skargach, nagłych egzekucyach, pismach, wniesionych krótko przed rozprawą i t. d. Istna męka. Wiele tu zmarnowanego czasu i pieniędzy, wiele niepotrzebnego trudu i biegania! Zbyteczna dowodzić, że i nadzór sądowy nie może się prawidłowo odbywać, bo porozumiewanie się między przełożonym, urzędnikami i stronami jest niezmiernie utrudnione.

Zdaje się zresztą, że ten sposób pomieszczenia sądów jest specyalnością krakowską, bo i sąd powiatowy karny przy ulicy Kanoniczej ma jeden oddział pomieszczony przy ulicy Grodzkiej 52. I tu zdarzają się czasem z tego powodu różne przykrości, ale oczywiście nie w takim stopniu, jak w sądzie cywilnym, bo tu idzie o jeden tylko oddział sądowy a i tryb czynności w sądzie karnym jest odmienny.

Jak temu zaradzić? Że się Krakowowi należy monumentalny pałac sprawiedliwości dla pomieszczenia wszystkich sądów, rozumie się samo przez się, gdyż obecne gmachy sądowe, np. sąd krajowy karny, urągają wszelkim wymaganiom higieny, komfortu i estetyki. Nawet w Podgórzu buduje się wspaniały gmach sądowy, a w Krakowie łata się stare rudery i robi się „dobudówki". Pan prezydent Hausner miałby wiekopomną zasługę, gdyby się energicznie o taki pałac postarał. Ale to w każdym razie „muzyka przyszłości". Tu idzie o natychmiastową pomoc. Otóż przy ulicy Grodzkiej 52 mieści się osobna władza: „nadprokuratorya państwa", która zawsze była osobno pomieszczoną przy ulicy Grodzkiej 51 i którą możnaby pomieścić przy ulicy św. Jana. Tamże należałoby też pomieścić oddział rachunkowy sądu wyższego, który ze sądem bardzo mało ma styczności. Przy nieznacznych adaptacyach możnaby nawet i sąd krajowy wyższy przenieść na ulicę św. Jana, tak że przy ulicy św. Jana mieściłby się cały sąd wyższy z oddziałem rachunkowym i nadprokuratoryą państwa, a przynajmniej ta ostatnia i urzędy pomocnicze sądu wyższego, a przy ulicy Grodzkiej byłoby miejsce dla całego sądu powiatowego cywilnego, który największą ma agendę i najwięcej styczności z publicznością.

Poddajemy to światłej rozwadze p. prezydenta Hausnera i nie wątpimy, iż on jak najszybciej tak anormalne stosunki usunąć zechce.

Odnośnie do artykułu naszego o sądownictwie krakowskiem w nrze 268, ze względu na uczynioną w ostatnich ustępach aluzyę przy omawianiu agend sąd. egzekucyjnych, — przesyła nam kierownik oddziału XVII wyjaśnienie, że nie czynił żadnych kroków, gdyż zmianę w rozdziale spraw egzekucyjnych, zarządził inspektor ministerstwa sprawiedliwości, po dokonanej w jesieni b. r. lustracyi sądu, oraz że wniósł podanie do prezydyum z wnioskiem, aby zastosowano się do życzeń innych sędziów egzekucyjnych, t. j. aby zezwolono mu na zamianę dotychczasowego oddziału, na oddział innego sędziego. Wreszcie podnieść należy okoliczność, przez autora artykułu pominiętą, że agenda oddziału XVII obejmuje wszystkie sprawy awizacyjne, t. j. wypowiedzenia umów najmu i dzierżawy z Krakowa i z powiatu, co stanowi roczny wpływ przeszło 5500 spraw, — a to oprócz przydziału dotyczących spraw egzekucyjnych.

Zima.

Każdego roku, gdy zima już jest za pasem, wszyscy zadają sobie nieodmiennie pytanie, czy będzie łagodną, czy mroźną. Pytanie to ważne jest przedewszystkiem dla ubogich, którzy podczas mroźnej zimy są już dosłownie skazani na głód i chłód; ale i ludzie zamożni zajmują się tą kwestyą ze względu, że jakość zimy wywiera znaczny wpływ nietylko na codzienne życie, lecz także i na ruch ekonomiczny. Rolnictwo i żegluga w znacznej mierze zależą od zimy; odbija się ona równie na budżecie domowym, a wreszcie wspomnieć także trzeba o amatorach ślizgawki i właścicielach stawów, które w zimie dostarczają lodu lub służą jako tor dla łyżwiarzy. Nic dziwnego, że każdy chciałby odgadnąć, jaką będzie zima; niestety, meteorologia dzisiejsza nie jest w możności postawienia naukowej prognozy na czas tak długi. Nie mogąc atoli dać ścisłej, na wiedzy opartej odpowiedzi meteorologowie, na podstawie analogii, usiłują przewidywać charakter zbliżającej się zimy i, przyznać trzeba, dają często trafną prognozę, przynajmniej w ogólnych zarysach. Przepowiednie domorosłych meteorologów, którzy z nadzwyczajną pewnością ogłaszają narodowi najpocieszniejsze prognozy, pomijamy oczywiście, nie chcąc ubliżyć naszym n. p. góralom, którzy Krakowianom prawią w Zakopanem, jaką zimę mieć będzie Ameryka, jaką „Moskal", a jaką my.

Nie mogąc, jak wspomnieliśmy, dać ścisłej odpowiedzi, meteorologowie starają się o prognozę prawdopodobną, dążąc do niej drogą statystyki i wniosków z analogii. Jak wiadomo — pisze dr Hennig w jednem z pism niemieckich — ostatnie lato było nadmiernie suche i gorące. Rozglądnąwszy się po kronikach z ubiegłych wieków i dowiedziawszy się, jakie następowały zimy po latach, podobnych do tegorocznego, to możemy, rozporządzając obfitszym materyałem statystycznym odpowiedzieć z niejakiem prawdopodobieństwem, jaka nawiedzi nas zima. Ułatwia tę sprawę okoliczność, że lato bieżącego roku miało cechy wybitnie typowe.

Po nadzwyczajnych zjawiskach meteorologicznych do jakich należało tegoroczne lato, zazwyczaj nie tak rychło następują normalne stosunki meteorologiczne. Tak jest również obecnie. Chociaż temperatura i wogóle stan pogody nie wykazują na razie żadnych cech nadzwyczajnych, to jednak, obserwując dokładnie, zauważyć można, że nie minęło jeszcze przesilenie, które nas obdarzyło tak gorącem latem. Tendencya do posuchy, która dała nam się we znaki podczas upałów, istnieje właściwie już od jesieni 1903 r. aż do tego czasu, chociaż deszcz nie jest już tak rzadkim gościem, jak w okresie czasu od maja do sierpnia b. r. Ciągle jeszcze panuje takisam, jak w lecie, rozdział ciśnienia powietrza, wykazujący znaczne ognisko wysokiego stanu barometru w Europie środkowej, a rzadko zbliża się do nas od południa lub północy barometryczna depresya na taką metę, ażeby spokojne i przeważnie pogodne powietrze zastąpić deszczem, lub silnym wiatrem.

Przeglądając stare kroniki meteorologiczne, przekonamy się, że zbyt upalne lata i srogie zimy występowały zazwyczaj po sobie. Częściej następuje surowa zima po upalnem lecie, ale zdarza się i odwrotnie. Przekazały także zapiski meteorologiczne i takie wypadki, że przez kilka lat z rzędu panowały bardzo upalne lata i bardzo mroźne zimy. Oczywiście istnieją wyjątki i to wcale nie rzadkie; często po upalnych latach następują normalne zimy, a nawet łagodne (lata: 1097, 1236, 1375, 1394, 1426, 1473, 1479, 1504, 1527, 1539, 1723, 1746, 1748, 1756, 1763, 1834), czasem przed upalnem latem bywa łagodna zima, a właśnie po najgorętszych, tropikalnych latach, o wiele gorętszych od tegorocznego, następowały normalne zimy, n. p. w r. 1000, 1387, 1473 i 1540.

Mimo to należy uważać za regułę, że suche, upalne lata łączą się z surowemi zimami. Podajemy na poparcie tego twierdzenia kilkanaście dat. Otóż bardzo suche, lub gorące lata były poprzednikami ostrych zim w latach: 928, 1099, 1114, 1173, 1176, 1204, 1253, 1260, 1268, 1303, 1304, 1305, 1333, 1343, 1353, 1361, 1362, 1363, 1371, 1432, 1433, 1442, 1447, 1466, 1467, 1470, 1516, 1533, 1534, 1535, 1556, 1599, 1636, 1654, 1657, 1659, 1668, 1669, 1679, 1680, 1683, 1684, 1694, 1715, 1717, 1775, 1779, 1783, 1794, 1811, 1819, 1826, 1846, 1865, 1892. Odwrotnie było w latach: 1113, 1127, 1204, 1352, 1359, 1462, 1477, 1491, 1492, 1499, 1503, 1565, 1608, 1684, 1691, 1692, 1704, 1726, 1729, 1772, 1811, 1886, 1893, 1895.

Z tego historyczno-statystycznego zestawienia wynika, że po lecie bardzo ciepłem cztery razy częściej następowała zima ostra niż łagodna. Z okresu okrągło tysiącletniego przytoczyliśmy 79 wypadków, w których srogie zimy i upalne lata sąsiadowały z sobą.

A jaki wniosek na obecną porę? Oto na podstawie tego, cośmy dopiero powiedzieli, prawdopodobieństwo, że przyszła zima r. 1904/5 będzie surową, jest cztery razy silniejszem od prawdopodobieństwa, że będzie łagodną. Dotąd niema wprawdzie oznak, ażeby zima miała być srogą, ale nasza zima meteorologiczna rozpoczyna się dopiero w grudniu, a nawet około Bożego Narodzenia, więc jeszcze dosyć ma czasu, ażeby wystąpić z silnemi mrozami. Obecnie więc mimo ciepłych dni października i listopada może przyjść surowa zima, a to tem bardziej, że zima roku 1903/4 była dosyć łagodną. Bo jeżeli jeszcze weźmiemy na uwagę, że z dwóch zim, zamykających upalne lato, bywa z reguły jedna surową, to wobec tego, że poprzednia zima była wcale łagodną, należy teraz oczekiwać zimy mroźnej. Oto wywody niemieckiego meteorologa. Należy się spodziewać ostrej zimy.

Kronika.

Kraków, 23 listopada.

Nasz feleton powieściowy. Zaraz w pierwszych dniach grudnia rozpoczniemy w odcinku druk nadzwyczaj zajmującej, historycznej powieści Ludwika Stasiaka, osnutej na tle dziejów mieszczaństwa ziemi sądeckiej p. t.: **„Obrona sztandaru"**.

Najbliższą nowością przyszłego roku będzie rozgłośna dzisiaj w literaturze polskiej powieść Wł. St. Reymonta p. t.: **„Chłopi"**, mianowicie jej część III i IV. Jakkolwiek każda z części tego niezwykłego utworu powieściowego, tworzy oddzielną dla siebie całość, pomimo to druk części trzeciej wyprzedzimy obszerniejszem, w formę kilku feletonów ujętem streszczeniem osnowy dwóch części poprzednich, o ktorych pojawieniu się na półkach księgarskich donieśliśmy już naszym czytelnikom.

W książkowym dodatku powieściowym rozpoczynamy w tym tygodniu druk sensacyjnej, dwutomowej, w handlu księgarskim już wyczerpanej powieści Bolesławity, p. t.: „Para Czerwona".

Polowanie za sensacyą. Jedno z krakowskich pism lokalnych doniosło dzisiaj, że w sprawie listów amerykańskich, aresztowano wczoraj w Krakowie jednego z wyższych urzędników poczty za kradzież listów z dolarami, drugie zaś pismo notatkę tę powtórzyło z zapewnieniem, że jest ona prawdziwą. Tymczasem na podstawie informacyj z najlepszych źródeł możemy donieść, że notatki te w porannych pismach były bezpodstawne wynikłe pod wpływem żądzy sensacyi, jaka w ostatnich dniach owładnęła ogół w Krakowie. Jak się dowiadujemy, sprawa listów amerykańskich jest już na Kraków zamkniętą i poza aresztowanym Janem Landfriedem nikt więcej nie zostanie uwięziony, gdyż w czasie śledztwa policyjno-sądowego miało wyjść na jaw, że główni sprawcy kradzieży listów z dolarami nie należą do urzędu pocztowego w Krakowie.

Miejska elektrownia w Krakowie. Zarząd miejskiej elektrowni w Krakowie komunikuje nam o wykonywaniu obecnie połączeń domowych urządzeń z siecią przewodów miejskiej elektrowni. — Połączenia wykonywane będą do czasu, dopóki nie nastąpią mrozy, a mianowicie będą tylko te instalacye przyłączone, o których wykonaniu zarząd miejskiej elektrowni został piśmiennie uwiadomiony.

Równocześnie elektrownia zawiadamia, że jedna machina jest już kompletnie gotową, a ruch jej próbny rozpocznie się już w najbliższym czasie.

Sprawa Balickiego. Jak wczoraj donieśliśmy, rodzina uwięzionego Stanisława Balickiego czyni usilne starania, aby sąd wypuścił obwinionego na wolną stopę, co prawdopodobnie nastąpi w najbliższym czasie, gdyż nie zachodzą ustawowe przeszkody takiego uwolnienia. Że Balicki tylko chwilowo chyba użył depozytów i zastawił je, w zamiarze wykupna, gdy stan jego interesów się poprawi, świadczy fakt, że rozporządzał on innemi depozytami w gotówce, gdyż w kasie wertheimowskiej, w jego biurze, znaleziono około 1.000 koron w złocie i banknotach, od dość dawna leżących, przez Balickiego jednak nie naruszonych. Ponieważ jedno z pism porannych doniosło, że biuro swoje Balicki zostawił w nieporządku, otrzymujemy z miarodajnej strony zapewnienie, że wszystkie akta i inne ze spraw nowych pochodzące depozyty zostały w największym porządku, co sprawdziła zarówno sądowa rewizya, jak obejmujący po nim biuro radca Swolkien. Brat uwięzionego, p. Józef Balicki, właściciel ziemski, nietylko pokrył szkodę Angelusa w kwocie 6.700 koron, ale okazał gotowość pokrycia innych, prywatnych długów swego brata.

Sprawa Balickiego, w której w charakterze oskarżyciela występować będzie zastępca prokuratoryi dr Ptaś, przyjdzie prawdopodobnie przed kratki sądowe w lutowej kadencyi sądów przysięgłych.

Obronę Balickiego prowadzić będzie adwokat dr Herman Seinfeld, wspólnie z adwokatem drem Julianem Gertlerem.

Czytelnia dla kobiet urządza 26 b. m. zabawę taneczną. Czysty dochód po potrąceniu kosztów przeznacza się na rzecz funduszu stypendyjnego dla kształcących się Polek. Bilet wstępu dla członków Czytelni, oraz dla kształcącej się młodzieży 2 korony, dla obcych 3 korony. Początek o godz. 8 wieczór. Komitet uprasza o nadsyłanie fantów do bufetu oraz kwiatów, dochód bowiem ze sprzedaży powiększy również fundusz stypendyjny.

Turniej szachistów urządza klub krakowski. Turniej trwać będzie od 10 grudnia do 31 stycznia 1905. Członkowie, chcący wziąć udział w turnieju, zechcą się zgłosić w lokalu klubu (kawiarnia Kijaka) do 4 grudnia.

Występ Aleksandra Bandrowskiego, znakomitego śpiewaka Wagnerowskiego, słynnego za granicą i u nas, obudził żywe zainteresowanie w najszerszych kołach krakowskich miłośników śpiewu, którego niedościgniony mistrzem jest Bandrowski. Znakomity artysta wykona ustęp z partyi Zygfryda Wagnera, tudzież pieśni Żeleńskiego, Wagnera, Masseneta, Konti i w. i. Akompaniament objął prof. Fr Bylicki. W koncercie tym weźmie udział chór męski Towarzystwa muzycznego, który odśpiewa z towarzyszeniem orkiestry wspaniałą kompozycyę Gernsheima „Salamis", a następnie kilka utworów „a capella". Bilety sprzedaje kancelarya Towarzystwa w zwykłych godzinach.

O zimno w teatrze. Od dyrektora teatru miejskiego, p. Kotarbińskiego, otrzymujemy następujące pismo:

W sprawie opalania bufetu w teatrze miejskim, którą poruszyła niedawno „Nowa Reforma", mam zaszczyt przesłać następujące objaśnienie:

Zarówno bufet, jak i cały gmach teatralny, jest ogrzewany codziennie prawidłowo pod kontrolą p. inspektora teatru, administracyi i według wskazówek termometru. Dyrekcya teatru nie robi żadnych oszczędności na opale, wiedząc, że mogłyby się one odbić niekorzystnie na frekwencyi publiki.

Nie jest jednak winą dyrekcyi, że urządzenie kaloryferów (które n. p. nie mają regulatorów) jest w części wadliwe, a w części zniszczone przez jedynastoletnie użycie. Nawet przy forsownem opalaniu, kaloryfery te działają nierównomiernie: w jednych miejscach gmachu dają za dużo gorąca, w drugich przeciwnie nie dostarczają odpowiedniego ciepła. Zwłaszcza kaloryfery, ogrzewające bufet, są już od roku przepalone i funkcyonują bardzo wadliwie. — Wskutek tych wadliwości wiele opału wogóle marnuje się naprożno, tak, że przynajmniej jedna trzecia część sumy wydawanej na opalanie w teatrze (t. j. przeszło 2000 kor.) podczas zimy idzie na marne, a masa ciepła bezpłodnie ulatuje przez kominy.

Dodam wreszcie, że stan kaloryferów w teatrze dokładnie został zbadany przez specyalną komisyę budowlaną Rady miejskiej. O ile mi wiadomo, sprawa ta przeszła już przez dwie komisye i niedługo ma być wniesioną na pełną Radę, która uchwali zapewne kredyt potrzebny na przeróbki i naprawy. W każdym razie naprawa kaloryferów może być podjętą dopiero z nastaniem wiosny.

Doroczna wielka loterya gospodarcza na polskie szkoły na kresach, staraniem krakowskiego Koła pań Tow. „Szkoły ludowej", odbędzie się w dniu 11 grudnia b. r. w ujeżdżalni przy ul. Rajskiej. Zbierania fantów, oraz datków pieniężnych podjęły się panie: Bocheńska, Bogdanikowa, Bogdanikówna, Cybulska, Chylińska, Dumnicka, Gustawska, Gerżabek, Horoszkiewiczowa, Hubaczek, Jaworska, Jentysowa, Klemensiewiczowa, Kolitscherowa, Łobaczewska, Ostrzeszewicz, Owczarkiewicz, Prażmowska, Petelenzowa, Poźniakowa, Radwańska, Rutkowska, Sieczkowska, Strokowa, Studzińska, Stopczańska, Siedlecka, Węgrzynowiczowa, Wiszniewska, Zieleniewska.

Ufać należy, iż społeczeństwo nasze i tym razem nie odmówi swego gorącego poparcia i wspomożenia w usiłowaniach komitetu krakowskiego Koła pań Towarzystwa „Szkoły ludowej", którego hasłem: nieść światło, gdzie mrok jeszcze.

Odczyt na dezerterów rosyjskich. Dn. 26 b. m. o godz. 5 wieczór w sali kursów im. Baranieckiego (Karmelicka 26) odbędzie się odczyt dra Lucyana Rydla p. t. „Girolamo Saronardla na tle włoskiego odrodzenia". Wstęp 40 hal.

Z akademickiego oddziału „Sokoła". W czwartek 24 b. m. o godz. 8 wieczór odbędzie się w lokalu „Sokoła" odczyt p. Józefa Herbaczewskiego na temat: „Odrodzenie Litwy wobec idei polskiej". Wstęp wolny dla członków „Sokoła", oraz słuchaczów i słuchaczek uniwersytetu.

„Eleutarya" urządza dnia 26 b. m. o godzinie 7 wieczorem w lokalu własnym przy ulicy Zwierzynieckiej L. 34 zabawę domową dla członków i ich rodzin.

Instytut antropometryczny w Krakowie. Profesor medycyny sądowej przy uniwersytecie krakowskim dr Leon Wachholz odbył dzisiaj wyczerpującą konferencyę z kierownikiem biur bezpieczeństwa publicznego, radcą p. Władysławem Swolkienem, celem założenia przy tym urzędzie instytutu antropometrycznego, w którym systemem prof. Bartillona dokonywanoby zdjęć i pomiarów antropometrycznych u aresztowanych osobników. — Jak wiadomo, system prof. Bertillona, praktykowany we Francyi i w wielu państwach europejskich, oddaje wielkie usługi organom śledczym sądowym i policyjnym i przyczynia się nierzadko do wytropienia zbrodniarzy, którzy już kiedykolwiek przed policyą stawali i tam pomiarom takim poddani zostali.

Wesoła trójka. Jeden z funkcyonaryuszów kolei J. K., sprzedawszy swoją wiejską posiadłość za kilkanaście tysięcy koron, postanowił ubiegłej nocy wesoło się zabawić, na co przeznaczył kwotę 300 koron. Spotkawszy na ulicy przystojną młodą kobietę, Annę Kowalską, żonę ślusarza, udał się z nią do jednej z restauracyj na kolacyę. Tam Kowalska podochoconemu swemu amantowi wyciągnęła pulares z całą kwotą 300 koron i zbiegła. Okradziony birbant udał się ze skargą do policyi, a Kowalska wyszukała sobie tymczasem innego adoratora, niejakiego Billego, krawca, z którym zabawiała się przez całą noc tak po wielkopańsku, że za kurs fiakrem płaciła 10 koron, za otwarcie zaś bramy dwanaście koron. Po rysopisie, podanym przez okradzionego kolejarza, agent policyjny, p. Schimchajmer, odkrył sprawczynię kradzieży i aresztował ją wraz z adoratorem Billym. W urzędzie policyjnym Billy jednak, nie wywdzięczając się za suty poczęstunek, oskarżył Kowalską, że ta ubiegłej niedzieli włamała się do jego mieszkania i popełniła kradzież, co stwierdzić mieli świadkowie. Kowalską i Billego odstawiono do sądu karnego.

Z Andrychowa piszą nam: Staraniem „Czytelni polskiej" odbyło się u nas przedstawienie amatorskie. Dano sztukę ludową w 3 aktach P. Kołodzieja „Na wymiarze". Należy podnieść, że Czytelnia polska, mimo braku sił i najrozmaitszych intryg od samego początku swego istnienia ruchliwością i dobremi chęciami stara się rozbudzić życie towarzyskie w sferach tego małomiasteczkowego obywatelstwa, co, choć z wielkiemi trudnościami, dosyć się jej udaje. Obchody patryotyczne, przedstawienia amatorskie, inicyatywa założenia „Sokoła" — to wszystko jest dziełem Czytelni polskiej. Ostatnie przedstawienie było bardzo staranne. Na szczególniejsze wyróżnienie i uznanie zasługuje p. O., jako reżyser: p. T. z trudnej roli Michała wywiązał się znakomicie, panna T. (Kasia) była w swoim żywiole i grała z życiem, p. P. w roli Kubcia grał świetnie. Inni amatorzy wywiązali się też bardzo dobrze z zadania. Sala była pełna. Oklaski i uznanie całej publiczności niech będą podzięką za przyjemnie spędzone chwile wśród szarej jednostajności naszego życia.

Z Białej donoszą: W Kozach odbył się przy udziale licznej publiczności pogrzeb b. posła do Rady państwa i b. marszałka Rady powiatowej bialskiej ś. p. Hermana Czecza. Na pogrzeb przybyło kilkunastu posłów. Nad mogiłą przemawiali: marszałek Łazarski, poseł Bobrzyński i poseł Kramarczyk.

W Gródku Jagiellońskim poświęcono w sobotę na cmentarzu krzyż pamiątkowy za poległych w r. 1831 i 1863. Po nabożeństwie ruszył z kościoła pochód na cmentarz, gdzie krzyż poświęcił ks. Ryż, a mowę wypowiedział p. Stanisław Iwanko. Wieczorem odbył się obchód w sali „Sokoła".

Defraudant pocztowy. Kazimierz Strojek, urzędnik pocztowy, pozostający w służbie w Borysławiu, na skutek telegraficznego żądania tamtejszego urzędu pocztowego został w nocy na 17 b. m. przez żandarmeryę w pociągu w II klasie między Samborem a Nadybami przytrzymany i do sądu odstawiony. Wydalił się on bez wypowiedzenia ze służby i miał wziąć ze sobą 2000 koron.

Ze świata.

Z Warszawy.

— Wczoraj otwarto warsztaty komitetu obywatelskiego, które dostarczać będą towaru dla intendentury wojskowej na daleki Wschód. Znajdzie w nich zajęcie 750 szewców, którzy, korzystając z dostawionych przez p. Trębińskiego maszyn, wyrabiać będą do 1000 par dziennie, czyli 25.000 par miesięcznie. Pozostałe zamówienie, w ilości około 50 tysięcy par miesięcznie, oddane zostanie do wykonania warsztatom prywatnym, których właściciele złożyli już 33.600 rubli kaucyi. Zamówienie na szycie mundurów i szyneli jeszcze nie jest wykonane, albowiem materyały nie nadeszły dotąd do Warszawy. Zgłoszeń kandydatów i kandydatek do szycia jest bardzo dużo. Ks. Gąsowski organizuje związek z 450 szwaczek, mający się zająć wykonywaniem zamówień intendentury.

— Stu kilkudziesięciu adwokatów wniosło do sądu okręgowego proces z powodu zarządzenia wiceprezydenta Rożdestwieńskiego, który wszystkie sprawy prowadzi przy drzwiach zamkniętych. Adwokaci domagają się jawnego postępowania.

— Konsulem generalnym francuskim w Warszawie mianowany został p. du Nepren Boussareque de Lafont.

— Dom Stępkowskiego na placu Teatralnym nabył bar. Lesser. Po ukończeniu formalności licytacyjnych handel upadłej firmy ma powstać na nowo. Ma go prowadzić Francuz.

— Wczoraj zmarł tu nagle Michał Zakrzewski, utalentowany muzyk, b. dyrektor chórów opery warszawskiej, w ostatnich czasach drugi kapelmistrz teatru Nowości.

Uwolnienie ze Szlüsselburgu Wiery Figner w następujący sposób przedstawiono w czasopiśmie „Oswobożdienje". Dwadzieścia lat przebyła Wiera Figner w szlüsselburskiej twierdzy. Głuche wieści, dochodzące z tej rosyjskiej bastylii, opowiadały w jaki sposób ta wprost podziw budząca kobieta, umiała zachować hart ducha i godność ludzką w stosunku do głupich, pełnych złości i zwierzęcości dozorców więziennych. Wiera Figner nietylko zachowała sama hart ducha, ale umiała podtrzymywać siły swoich towarzyszów, dlatego jej imię otoczone nimbem męczeństwa wśród szerokich warstw inteligencyi rosyjskiej. Obecnie, kiedy otwarto drzwi jej mogiły, gdyż mogiłą trzeba nazwać szlüsselburską twierdzę, i Wierę Figner, aż do wywiezienia jej na osiedlenie do gubernii archangielskiej, umieszczono w petropawłowskiej twierdzy, pozwolono na odwiedzanie jej przez rodzinę. Profesor lekarz, który z polecenia rodziny badał zdrowie uwięzionej, stwierdził nadzwyczajne wyniszczenie organizmu, szkorbut i chorobę przestrzeni. W czasie przewożenia Wiery Figner ze Szlüsselburga do Petersburga, uwięziona nie mogła iść sama, tak, że prowadził ją i podpierał oficer żandarmeryi. Jeżeli prośba rodziny o pozwolenie uwięzionej zamieszkania w gubernii kazańskiej będzie odrzuconą i wyślą ją na północ, to z pewnością w krótkim przeciągu czasu szkorbut i nerwowa choroba znacznie się rozwiną. Oprócz Wiery Figner — pisze „Oswobożdienje" — uwolniono i przeniesiono ze szlüsselburskiej twierdzy, M. Aschenbrenera i W. Iwanowa. Obaj uwięzieni umieszczeni zostali w więzienia śledczem do czasu zesłania.

Katastrofa w kopalni. Z Sosnowca donoszą: W zagłębiu dąbrowskiem, w kopalni towarzystwa francusko-włoskiego, pod nazwą „Paryż" zajętych było kilku robotników rozsadzaniem kamienia węgielnego za pomocą prochu. Jest to czynność bardzo złożona, a zarazem wymagająca niezmiernej ostrożności. Ta ostatnia snać nie była przestrzeganą, albowiem w chwili przygotowawczej nastąpił nagły, przedwczesny wybuch nagromadzonego prochu, który w sposób najstraszliwszy poranił dwóch z pośród zajętych robotników. Nieszczęśliwych odwieziono do szpitala, gdzie w okropnych męczarniach obaj niebawem życie zakończyli.

W innej znów kopalni, zwanej „Koszelew", własność również towarzystwa francusko-włoskiego zaszedł jeszcze straszniejszy wypadek. Oto w chwili gdy w szybie kopalnianym znajdowała się pewna liczba górników, rozległ się nagle przerażający trzask i łoskot walących się kamieni, a w chwilę potem głuchy, przeciągły jęk ludzki. Gdy ochłonięto z pierwszego przerażenia, a tumany czarnego pyłu znikły, stwierdzono, że powodem zjawiska było zerwanie się olbrzymich rozmiarów kamieni, które całym swym ciężarem przygniotły dwóch górników. Nieszczęśliwe ofiary zawodu okropnie pomiażdżone znalazły śmierć na miejscu.

Zabójstwo w koszarach. Feldwebel 54 pułku piechoty, Schwab, który strzałem z rewolweru służbowego zabił, jak to wczoraj donieśliśmy, podporucznika Grussa, odebrał sobie życie po dokonaniu morderstwa równie strzałem rewolwerowym. Powodem zamachu miało być skarcenie Schwaba przez podporucznika.

Ministerstwo dla robót technicznych. Liczbę istniejących ministerstw pragną powiększyć rozmaite korporacye zawodowe. I tak: lekarze domagają się już od pewnego czasu „ministerstwa sanitarnego", obecnie zaś wystąpili technicy z żądaniem, ażeby utworzonem zostało „ministerstwo robót technicznych". W sprawie tej przemawiał profesor politechniki wiedeńskiej, M. Kraft, w Stowarzyszeniu inżynierów i techników w Wiedniu. Profesor Kraft, wskazawszy na jednolitą organizacyę państwową spraw skarbowych, wojskowych, sprawiedliwości i t. p., ubolewał nad tem, że roboty techniczne nie są zorganizowane w podobny sposób, t. j. nie posiadają osobnego ministerstwa. Wogóle — zdaniem mowcy — agendy administracyi państwowej nie są logicznie rozdzielone pomiędzy ministerstwa, a wyjątek stanowią tylko koleje. Profesor Kraft określił następnie w ogólnych zarysach agendy tego nowego ministerstwa, dodając uwagę, że

ma to być najważniejszym warunkiem postępu pracy na polu technicznem.

Katastrofa skutkiem orkanu. Do Amsterdamu nadeszła z Batawii, stolicy wyspy Jawy wiadomość, że straszny orkan spustoszył grupę wysp Talao, spowodowawszy prawdziwy potop. Orkan zniszczył plantacye, domy, okręty w portach i pozbawił dacha 30.000 ludzi.

Panna Alicya Roosevelt, córka prezydenta Stanów Zjednoczonych — jak donoszą z Nowego Jorku — wraz z towarzyszką wyrzuconą została z samochodu wskutek zderzenia się z drugim samochodem. Obie panie odniosły silne kontuzye. Samochód jest zupełnie zniszczony.

Dla „komitetu opieki nad wychodźcami" złożyli w administracyi „N. Reformy": L. 10 kor.

Mianowania i przeniesienia. „Gazeta Lwowska" ogłasza: Dyrekcya poczt i telegrafów pozwoliła na zamianę miejsc służbowych oficyałowi pocztowemu Ryszardowi we Lwowie i asystentowi pocztowemu Józefowi Senissonowi w Krakowie.

Namiestnik zamianował komisarzami powiatowymi koncepistów namiestnictwa: dra Zdzisława Jędrzejowicza, dra Tadeusza Żebrackiego, dra Lucyana Zawistowskiego, Władysława Miesowicza, Władysława hr. Skarbka, Włodzimierza Hendricha, Romana Balkę, Juliusza Friedricha, dra Henryka Stubenvolla i dra Dyonizego Pogorzelskiego; praktykanci konceptowi Stanisław Dorożyński w Rohatynie i Władysław Zaczek w Brzesku zamianowani koncepistami namiestnictwa.

„Wiener Ztg" donosi: Prezydent gabinetu, jako kierownik ministerstwa sprawiedliwości, przeniósł adjunktów Bronisława Świderskiego ze Szczorca do Komarna, a Władysława Orobkiewicza z Komarna do Swięca.

Uniwersytet ludowy im. Mickiewicza.

We czwartek: Dr Władysław Gumplowicz: „Człowiek a ziemia".

W piątek: Docent Heinrich: „Fizyka eteru".

Powszechne wykłady uniwersyteckie.

(W niedziele o godz. 6. w dnie powszednie o 7 wieczór.)

W piątek: Dr Konstanty Zakrzewski: „O energii" — wykład II (w auli I szkoły realnej).

W sobotę: Dr Wacław Tokarz: „Dzieje polityczne Polski za czasów Stanisława Augusta", wykład II (Collegium novum, II p., sala nr 62).

Repertoar teatru miejskiego w Krakowie.

We czwartek: „Pan Damazy" (występ Kamińskiego.)

W sobotę: „Bogaty wujaszek" (występ Kamińskiego).

W niedzielę po południu: „Kościuszko pod Racławicami", wieczór: „Dom otwarty" (występ Kamińskiego).

Z kalendarza. We czwartek 24 listopada: Jana od Krzyża, Flory i Firmny; w piątek 25 listopada: Katarzyny p. m.; w sobotę 26 listopada: Sylwestra op. w. i Piotra b. m.

Z krakowskiego obserwatoryum. Dnia 22 listopada termometr doszedł — od 0·2 do + 5·0 C.; barometr opadał.

Dnia 23 listopada o godzinie 7 rano stan barometru 734·8 mm., termometru + 2·2 C.; wiatr południowy.

Przepowiednia centralnego meteorologicznego zakładu w Wiedniu dla Galicyi zachodniej na dzień 28 listopada: zachmurzenia zmienne; ciepło; pogoda niepewna.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— **Pierwszy występ gościnny K. Kamińskiego** na scenie teatru krakowskiego cieszył się dobrze zasłużonem, gorącem przyjęciem. Jego „Borkman" Ibsenowski był postacią tak misternie wyrzeźbioną, z taką prawdziwie artystyczną intuicyą przeprowadzoną, że scena polska śmiało zaliczyć ją musi do najlepszych, jakie wogóle na jej deskach dotąd się ukazały. Już sama maska „chorego wilka", jak Ibsen swojego bohatera nazywa, była czemś niepospolitem, była kreacyą w swoim rodzaju niepowszednią; potem automatyczne ruchy maniaka, zdradzające chorą duszę, obmyślane były tak szlachetnie, że zaszczyt przynoszą artyście. Do pewnego stopnia niespodzianką były silne dramatyczne akcenty, na jakie p. Kamiński się zdobył, a które wraz z zewnętrzną stroną gry, dały postać wykończoną, prawdziwą... Publiczność krakowska witała też dawnego ulubieńca swojego z tem większą radością, że w czasie niebytności swojej na scenie naszej, wydoskonalił się, zmężniał i spotężniał pod względem artystycznym.

Całość przedstawienia wczorajszego była bardzo starannie wykończoną. Panie Wysocka (Ella) i Arkawin (Gunhilda) zaliczyć mogą swoje role w tym utworze Ibsenowskim do najszczęśliwszych w swoim repertoarze. *M. K.*

— **Wydawnictwa Tow. popierania nauki polskiej.** Nakładem Towarzystwa dla popierania nauki polskiej we Lwowie ukazały się następujące publikacye: Dr Józef Burek: Studya w zakresie administracyi wychowania publicznego I. Szkolnictwo ludowe, cena 10 koron. Dr. Bronisław Dembiński: Stanisław August i książę Józef Poniatowski w świetle własnej korespondencyi, cena 6 koron.

Członkowie Towarzystwa, zarówno dawniejsi, jak nowo przystępujący, mogą powyższą publikacyę otrzymać bezpłatnie jako premię, w miarę postanowień statutu. Zgłoszenia o nadsyłanie premij adresować należy do sekretaryatu Towarzystwa, Lwów, archiwum Bernardyńskie.

Dział ekonomiczny.

× **Wodociągi tarnowskie.** Centralny związek fabryczny dowiaduje się, że reprezentacya gminna Tarnowa zamierza przystąpić do budowy wodociągów i że o tę robotę ubiega się obca firma „Anton Kunz" z Weisskirchen. Nie wątpimy jednak, że gmina tarnowska zgodnie z uchwałą, powziętą na ostatniej sesyi sejmowej, da pierwszeństwo przedsiębiorcom krajowym.

Z targów zbożowych. Kraków, 22 listopada. Płacono za 100 klg. netto: Pszenica biała od 18·80 do 19·20. Pszenica czerwona i żółta od 19·10 do 19·60. Pszenica węgierska od —·— do —·—. Żyto krajowe od 14·90 do 16·—. Żyto węgierskie od —·— do —·—. Jęczmień browarny od —·— do —·—. Jęczmień na krupy od 18·60 do 14·60. Owies z opłatą akcyzową od 15·60 do 15·90. Groch od 19·50 do 23·—. Tatarka od 17·20 do 17·60. Proso od 14·— do 16·—. Fasola od 24·— do 36·—. Jagły od 24·— do 28·—. Siano od 8·80 do 10·—. Słoma od 5·— do 5·40. Koniczyna od 10·80 do 11·60. Ziemniaki za hektolitr od 4·— do 4·80. Jaja za kopę od 3·60 do 4·80. Masło za 1 klg. od 2·— do 2·40. Masło za garniec od 7·80 do 8·70. Spirytus na 95% Tralesa za hektolitr od —·— do 200·—. Okowita na 75% Tralesa od —·— do 180·—. Kukurydza za 100 klg. od 17·10 do 17·50. Tymotka za 100 klg. od —·— do —·—. Wyka za 100 klg. od —·— do —·—. Rzepak zimowy za 100 klg. od 22·80 do 23·—. Koniczyna nasienna czerwona od 110·— do 140·—. Koniczyna nasienna biała 80·— do 110·—. Kapusty w głowach świeżej za kopę —·— do —·—.

Budapeszt, 23-go listopada. Pszenica na październik —·— do —·—, pszenica na kwiecień 10·12 do 10·12; żyto na październik —·— do —·—, żyto na kwiecień 7·94 do 7·96; owies na październik —·— do —·—, owies na kwiecień 7·12 do 7·18; kukurydza na październik —·— do —·—, kukurydza na maj 7·52 do 7·58; rzepak na sierpień 11·10 do 11·20.

Oferty mierne, chęć kupna ograniczona, usposobienie lepsze; łagodnie.

Ostatnie wiadomości.

— Pomiędzy Austro-Węgrami a Serbią powstało podobno poważne nieporozumienie z powodu, że Serbia rozpoczęła układy o traktat handlowy z Niemcami, zanim nawiązała takie układy z rządem austro-węgierskim. Ofiarą tego zatargu padnie rzekomo obecny poseł serbski w Wiedniu, Wuicz.

Z Serbii donoszą. Na wczorajszem posiedzeniu skupczyny, w dyskusyi nad adresem, minister spraw zagranicznych Pasicz oświadczył, że obecna polityka Serbii hołduje zasadzie: „Bałkan dla narodów bałkańskich!"; za tem jest też większość państw europejskich. Konsekwencyą tej zasady jest zbliżenie się Serbii do Bułgaryi. Leży w interesie państw bałkańskich przez pokojową politykę popierać usiłowania mocarstw na Bałkanie. Kwestya bośniacko-hercegowińska jest sprawą międzynarodową i będzie rozwiązaną przez mocarstwa, a wmięszanie się w nią Serbii byłoby wydawaniem pomyślności Serbii na łup losu. Następnie uchwalono adres.

Kronika lwowska.

Lwów, 23 listopada.

Ratusz lwowski ma uledz przebudowaniu. Istnieje projekt dobudowania 4 piętra, czemu sprzeciwia się jednak miejski urząd budowniczy. Drugi projekt domaga się wybudowania drugiego gmachu na gruntach podominikańskich, lub na placu Strzeleckim. Temu jednak miejski urząd budowniczy także się sprzeciwia ze względów finansowych. Magistrat nie powziął jeszcze uchwały w tej sprawie.

Fundacya im. A. Mickiewicza. Stan fundacyi wynosi 24.600 kor. 10 gr. (Józef Czarnecki, ul. A. Bielowskiego l. 1).

Z teatru lwowskiego. (j. pietrz.) Sam pomysł wystawienia na scenie „Tkaczy" Hauptmanna budzi dla dyrekcyi uznanie, o ile zaś projekt wieńczy należne dziełu wykonanie, szacunkowi poczyna towarzyszyć podziw, gdyż według samego Hauptmanna: „są dzieła, dla których za małym terenem jest scena, a akcya ich za mało życia znajduje w ruchu scenicznym". Takiem to dziełem jest dramat „Tkacze", wystawiony wczoraj po raz pierwszy w teatrze lwowskim. Dramat ten przemawia czemś więcej, niż życie, gdyż protestem, rwącym się z terenu sytuacyi i konfliktów. Poeta daje tu głos tłumom, a głos ten gra dźwiękiem strasznym, ociekającym niemal krwią buntowników, których wydała nędza i ucisk. Autor poetycznej „Hannusi" i „Dzwonu zatopionego" jest w „Tkaczach" par excellence realistą. Niektóre sceny przepełniałyby widza wstrętem, gdyby pióro artysty nie potrafiło ich utrzymać jedynie w liniach grozy, wywołującej na widowni serdeczny oddźwięk, jeśli nie litości, to bezbrzeżnego smutku dla życia jednostek, wprowadzonych przez autora w tło dramatu. A życie to w każdym ze swych epizodów stanowi odrębną tragedyę, zalążek ich złożył poeta w duszy swych postaci, malując je jaskrawym refleksem krwi i idealnym kolorytem łez. Każda z tych dusz zarysowuje gwałtownie charakterystyczne swe rysy, uwypukla się i w całość wplata tonem silnym, pewnym. Codziennej, powszedniej akcyi (w znaczeniu fabuły) w „Tkaczach" nie ma, jest tylko szereg luźnych scen, w których autor przedstawia nędzę wydziedziczonych i bezprawia wyzyskiwaczy, a nakoniec (akt IV) całą dzikość szalonego tłumu, gdy powiedziawszy sobie: „oto dzień zemsty", wybucha hamowaną przez długie lata nienawiścią, wpada do pomieszkania fabrykanta i niszczy wszystko, cokolwiek mu wpadnie w ręce. Tłum, jako wróg wojujący, traci krytycyzm samego siebie — i oto, dlaczego Hauptmann nie apoteozuje owego dzieła zniszczeń, co tak łatwo może wywołać nieporozumienie między autorem a widzem.

Pomimo całego pietyzmu, jaki artyści lwowscy żywili dla sztuki, rzecz sprawiała w wielu momentach wrażenie jakby niezbyt dostatecznie przygotowanej... Bezwzględnie zasłużyli na uznanie tylko p. Bednarzewska w roli żony Hilsego i p. Chmieliński jako szmaciarz Hornig. Nawet p. Solski (Baumert) wszedł dopiero we właściwe tempo gry w ciągu akcyi.

O zachowaniu się publiczności na przedstawieniu „Tkaczów" piszą dzienniki lwowskie: Entuzyazm galeryi nie znał granic, podkreślając bardzo dobitnie każdy ustęp o silniejszej barwie społeczno-rewolucyjnej. Po czwartym akcie, po scenie zniszczenia mieszkania bogacza-wyzyskiwacza przez tłum zgłodniałych robotników, galerya przez długi czas nie chciała się uspokoić i demonstrowała swoje zadowolenie w sposób niedwuznaczny, tak, iż wszyscy prawie widzowie na parterze i w lożach powstali i zwrócili swe oczy na galeryę, która dała, rzecby można, drugie przedstawienie w teatrze. Odkąd Lwów Lwowem takiego nie było hałasu w teatrze.

Frekwencya w szkołach lwowskich. Wedle danych statystycznych do 15 bm., zebranych przez Radę szkolną okręgową lwowską, uczęszcza w bieżącym roku szkolnym do wszystkich lwowskich szkół miejskich, pospolitych i wydziałowych 8990 dziewcząt i 7648 chłopców, czyli razem 16.638 dzieci. W roku szkolnym 1903/4 frekwencya wynosiła 8663 dziewcząt i 7453 chłopców. W roku bieżącym przybyło więc 327 uczennic i 195 uczniów, czyli razem 522 dzieci szkolnych.

Repertoar teatru lwowskiego.

We czwartek: „Tkacze" Hauptmana.

W piątek: „Tkacze" Hauptmana.

W sobotę: „Tkacze" Hauptmana.

Z Rady państwa.

(Telegramy „N. Reformy" z 23 listopada.)

Wiedeń. Na dzisiejszem posiedzeniu Izby poselskiej, po odczytaniu w dosłownej osnowie interpelacyj, toczyły się w dalszym ciągu rozprawy nad oświadczeniem dra Koerbera.

Kaiser podnosi oburzenie Niemców na Śląsku wskutek zarządzeń rządu. Ubolewać należy, że rząd ferye parlamentarne wyzyskał na wyrządzenie Niemcom szkód narodowościowych w rozmaitych centrach państwowych. Założenie paralelek słowiańskich w Opawie i Cieszynie wywołało demonstracye i protesty ze strony Niemców, a pierwszym już ciosem dla Niemców było upaństwowienie gimnazyum polskiego w Cieszynie, co nastąpiło wbrew protestom Niemców, którzy sprzeciwiali się upaństwowieniu gimnazyum przed zapewnieniem mu bytu po wieczne czasy. Wkońcu obszernie polemizował z ministrem Hartlem w sprawie paralelek słowiańskich i upaństwowienia gimnazyum polskiego w Cieszynie.

Mowa Petelenza.

Następnie zabrał głos poseł Petelenz. Mowca polemizował z Kaiserem i Demlem w sprawie zarzutu składek na cele szkolnictwa śląskiego z Warszawy i Poznania. Mowca oświadcza, że Polacy wcale nie robią z tego tajemnicy (Głosy z ław polskich: A „Deutscher Schulverein").

Poseł Petelenz: Sprawozdanie „Macierzy szkolnej" z całą otwartością notuje każdy grosz, który otrzymuje z Warszawy lub Poznania i drukowane wszędzie rozsyła. Nie robimy z tego żadnej tajemnicy. Owszem, uzupełnię daty p. Demla jeszcze tem, że otrzymujemy na te cele także pieniądze od Polaków z Ameryki. Ale dlaczego się to dzieje? (Głosy Niemców: „Grosspolen"! — Demel: Ja także byłbym za osobnem Królestwem Polskiem!).

Dzieje się to dlatego, ponieważ rząd nie spełnia swoich obowiązków wobec ludności polskiej na Śląsku. (Żywe oklaski u Polaków). Czy można się dziwić naszym braciom, żyjącym w innych państwach pod strasznym uciskiem, gdzie niewolno im się nawet uczyć w języku ojczystym, że przyczyniają się przynajmniej datkami pieniężnemi do zakładania szkół tutaj, gdzie zagwarantowano nam wszelkie swobody obywatelskie i narodowe? Gdyby władze miejscowe na Śląsku nie lekceważyły potrzeb kulturalnych przeszło 200.000 tamtejszej ludności polskiej, to składki takie nie byłyby potrzebne. Wychowanie w duchu narodowym jest konieczne. Tak samo jak człowiek potrzebuje światła i słońca, potrzebnym mu też jest język ojczysty. Dlatego też zgadzam się zupełnie z wywodami p. Demla, że szkoły polskie są narodowemi zakładami wychowawczemi i nie miałbym nic przeciwko temu, aby i niemieckie szkoły były zakładami narodowemi; nie wolno tylko, aby w szkołach narodowych pracowano dla innego państwa (Żywe oklaski u Polaków), jak się to dzieje na północnych granicach Austryi. Trzeba wiernie służyć temu państwu, w którem się żyje. My, Polacy, dowiedliśmy, że tam, gdzie mamy wolność, gdzie nam dają prawa i swobody, jesteśmy wiernymi poddanymi i uwzględniamy wszystkie potrzeby państwa, mimo wielkie ofiary, jakie z tego dla ludności naszej wynikają.

Stwórzcie panowie dla innych narodowości takie stosunki, aby one mogły być zadowolone, a nie stanie się to z pewnością ze stratą dla Niemców. U nas w Galicyi, gdzie mamy zagwarantowane pewne swobody narodowe, naukę języka niemieckiego traktuje się w sposób bardzo poważny. W szkołach średnich poświęconych jest 33 godzin tygodniowo tej nauce. A wiecie panowie dlaczego? Ponieważ u nas, chwała Bogu, jesteśmy już wolni od obawy przed germanizacyą. Stwórzcie takie stosunki także w innych prowincyach, dajcie innym narodom również swobody, a nie będą się Niemcy potrzebowali obawiać nienawiści.

Omawiając stosunki ruskie, twierdzi mowca, że Rusini mają w Galicyi więcej swobód, aniżeli wszystkie inne narodowości słowiańskie, w innych prowincyach zmuszone żyć z Niemcami. Niechaj Rusini nam tylko nie przeszkadzają, a z pewnością odniosą większe jeszcze korzyści. Rusini od Niemców nie powinni się niczego spodziewać. Mowca przytacza Niemcom bajkę o wilku i owcy, — kończy zaś apelem ponownym do Niemców, aby szanowali słuszne prawa kulturalne innych narodowości. (Żywe oklaski u Polaków. Mowca odbiera gratulacye).

Wiedeń. Na dzisiejszem posiedzeniu Izby poselskiej odpowiadał na onegdajsze wywody posła Demla w sprawie szkolnej na Śląsku, poseł Petelenz. Mowca w sposób spokojny, ściśle rzeczowy, niekiedy wprost świetny, zbijał twierdzenia Demla. Jego mowa sprawiła w Izbie doskonałe wrażenie. Między licznem gronem posłów z kilku stronnictw, którzy mowcy składali życzenia po skończeniu mowy, był także minister dla Czech, dr Randa. Dziś w tejsamej sprawie ma jeszcze przemawiać poseł Michejda, i to głównie w odpowiedzi na dzisiejsze wywody posła Kaisera.

Biankini. Michejda.

Pos. Biankini omawiał stosunki dalmatyńskie, aferę namiestnika Handla i oświadczył, że winnym obecnych smutnych stosunków w Dalmacyi jest dr Koeber. Zajścia w sejmie dalmatyńskim powinny były wskazać rządowi drogę, na jaką powinien był wstąpić.

Godzina 3 min. 40 zabiera głos poseł Michejda.

Wiedeń. Dziś obradowała parlamentarna komisya Koła polskiego.

Poseł Walewski w parlamencie.

Wiedeń. Dziś zjawił się w Izbie poseł Walewski i zgłosił wniosek naglący we własnej sprawie, opatrzony tylko jego podpisem. Wobec tego prezydent zmuszony będzie zapytać się w Izbie, kto wniosek popiera? Nie ulega wątpliwości, że wniosek Walewskiego znajdzie poparcie, ponieważ Izbie zależy również na wyjaśnieniu tej sprawy.

Sytuacya.

Wiedeń. Ogólne położenie parlamentarne jest jeszcze nie wyjaśnione. Lewica zajmuje zawsze jeszcze stanowisko nieprzyjazne względem rządu, grozi nawet opozycyą, lecz wstrzymuje się ze spełnieniem tej groźby. Rokowania za kulisami toczą się dalej bez przerwy.

Sejm czeski a Rada państwa.

Wiedeń. Słychać, że Sejm czeski zbierze się ponownie w końcu grudnia celem uchwalenia prowizoryum budżetowego. W związku z temi pogłoskami pojawia się inna, że Rada państwa odroczoną zostanie już dnia 9-go grudnia.

Z teatru wojny.

Z pola walki mało dziś nadeszło wieści. Słychać znowu, że po obu stronach dostrzedz można ruchy, zmierzające do obejścia skrzydeł nieprzyjacielskich; zdaje się jednakże, że żadna z obu stron nie ma ochoty do opuszczenia dobrze ufortyfikowanych pozycyj i do podjęcia podwójnie niebezpiecznej w obecnej porze akcyi zaczepnej.

Tymczasem w Londynie krążą już pogłoski o podjęciu przedwstępnych rokowań pokojowych. Pogłoski te, sprzeczne jeszcze, zdają się atoli wskazywać, że rzeczywiście rządy kilku mocarstw badają już w tym kierunku opinię stron wojujących.

(Telegramy „N. Reformy" z 23 listopada.)

Londyn. Telegrafują tu, że rosyjski krążownik „Kuban" wyjechał wczoraj z Vigo.

Równe siły.

Londyn. Biuro Reutera donosi z Mukdenu: Obie armie **obwarowały tak silnie swoje stanowiska,** iż żadna z nich nie jest skłonną przejść do ataku, gdyby nie miała zapewnionej przewagi, wynikającej ze skutecznego obejścia drugiej. Japończycy mają prawdopodobnie lepsze i bardziej ruchliwe wojsko. Pod względem liczebnym są obie armie — jak się zdaje — równo silne.

Nowe pogłoski o śmierci Kurokiego.

Berlin. Do „Localanzeigera" donoszą, że według utrzymujących się uporczywie pogłosek generał Kuroki umarł na dysenteryę.

Znów wysyła depesze.

Londyn. „Daily Express" donosi z Wejhajwej: Łódź ratunkowa, zaopatrzona w środki żywności, która podczas burzy 16 b. m. wyjechała z Portu Artura, wysadziła na ląd w miejscowości, odległej o 10 klm. od Wejhajwej, **jednego rosyjskiego oficera,** który miał przy sobie **duplikaty depesz komendanta Portu Artura Stoessla.** Łódź i załogę zatrzymano w Wejhajwej.

Załoga „Roztropnego".

Czifu. Biuro Reutera donosi: Załoga „Roztropnego" będzie na mocy porozumienia między rządem japońskim i rosyjskim przewieziona na chińskim krążowniku do Szangaju.

Pośrednictwo.

Londyn. Rządy Anglii, Francyi i Stanów Zjednoczonych zwróciły się do rządów japońskiego i rosyjskiego z zapytaniem, **czy ewentualnie przyjęłyby pośrednictwo pokojowe.** Gabinet w Tokio oświadczył, że byłby gotów prypjąć w tym kierunku dobre usługi rzeczonych państw, lecz tylko w razie, **gdyby pierwszy krok pokojowy uczyniła Rosya.** W Petersburgu natomiast ofiarowane pośrednictwo odrzucono grzecznie wprawdzie, ale **stanowczo,** oświadczając, że na zawarcie pokoju jeszcze nie pora.

Londyn. Od kilku dni krąży w Londynie pogłoska, jakoby akcya pokojowa między Rosyą a Japonią znacznie już posunęła się naprzód. Słychać nawet, że między ambasadorem francuskim a posłem japońskim w Londynie **toczą się wprost układy pokojowe.** „Daily Mail" przeczy tej wersyi, zaznacza atoli, że także według jej informacyi, Francya znalazła rzekomo sposób i drogę do nawiązania akcyi pokojowej między wojującemi stronami.

Zakupują materyały.

Londyn. „Daily Express" donosi z San Francisko: Jeden norweski i jeden angielski parowiec zostały wydzierżawione do transportu szyn kolejowych do Japonii, celem naprawy kolei mandżurskich. Japończycy wynajęli także okręt „Germanicus".

Londyn. Dzienniki donoszą z Cardiff, że Japończycy zakupili tam 10.000 ton węgla.

Zwykła bójka.

Ateny. „Agencya Havasa" ogłasza, że fałszywą jest wiadomość, jakoby rosyjscy marynarze, bawiąc na wyspie Krecie, dopuścili się morderstw na mieszkańcach Retymny. Chodziło o zwykłą(!) bójkę między marynarzami, przyczem jeden z nich został zabity(!)

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „N. Reformy"

z dnia 23 listopada

Budapeszt. Sensacyę wywołuje fakt, że Koloman Szell złożył swój mandat do parlamentu. Posłowie Michał Esterhazy i Aleksander Sztaray wystąpili z partyi liberalnej. Wogóle wystąpiło z niej dotąd 17 posłów.

Madryt. Król podpisał projekt ustawy w sprawie stłumienia anarchizmu. Jutro projekt będzie Izbie przedłożony.

Rokowania traktatowe.

Wiedeń. Dziś przybyć mieli do Wiednia prezydent gabinetu węgierskiego hr. Tisza i minister Hieronymi w celu odbycia wspólnej konferencyi ministeryalnej w sprawie traktatu handlowego z Niemcami. Podróż tę odroczono jednakże do końca tygodnia, ponieważ referenci nie zdołali jeszcze przygotować należytego materyału dla konferencyi ministrów. W dobrze poinformowanych kołach twierdzą, że co się tyczy głównych kwestyj spornych jeszcze nie osiągnięto porozumienia. Są to: kwestya cła na jęczmień i słód, sprawa weterynarska i sprawa niektórych ceł przemysłowych.

Strejk robotników.

Wiedeń. Robotnicy, zajęci ładowaniem węgla, po odbytem w nocy zgromadzeniu, rozpoczęli dziś rano strejk. Większa część strejkujących była zajęta na dworcu kolei północnej, gdzie wobec tego robota zupełnie ustała.

Przeciwko własnemu wnioskowi.

Paryż. Ze strony nacyonalistycznej zapewniają, że minister skarbu Rouvier, który jeszcze ciągle jest słaby, przyszedł do przekonania, że wniesiony przez niego w Izbie projekt ustawy co do podatku dochodowego niepomyślnie wpłynie na finanse państwa i dlatego Rouvier, jeśli mu zdrowie tylko pozwoli, w poniedziałek, nawet gdyby miał się narazić na konflikt z Combesem i większością republikańską, postawi wniosek, aby Izba odrzuciła wniesiony przez niego projekt.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

NADESŁANE.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od Redakcyi).

Kursa telegraficzne.

Wiedeń, 23 listopada.

Akcye austryackiego Zakładu kredytowego 678·50. Akcye węgierskiego Zakładu kredytowego 796·—. Akcye Anglobanku 284·70. Akcye Unionbanku 558·—. Akcye Länderbanku 451·50. Akcye Bankvereinu 546·50. Akcye Bodencredit 968·—. Akcye Galicyjskiego Banku hipotecznego 546·—. Akcye kolei państwowych 646·50. Akcye kolei południowej 87·—. Akcye kolei Elbethal 416·—. Akcye kolei północnej 5520·—. Akcye kolei czerniowieckiej 582·—. Akcye Alpiny 491·50. Akcye Rima Muranyi 516·—. Akcye Praskiego Towarzystwa żelaznego 2850·—. Akcye Fabryki broni 54[illegible]·—. Akcye Tureckie tytoniowe 887·—. Akcye Galicyjskiego Karpackiego Towarzystwa naftowego 1116·—. Obligacye węgierskie indemnizacyjne 98·—. Renta majowa 100·05. Renta koronowa austryacka 100·15. Renta koronowa węgierska 98·10. 5% l. Listy Towarzystwa kredytowego ziemskiego 99·20. 4% Listy Banku hipotecznego 98·80. 4½% Listy Banku hipotecznego 101·40. 5% Listy Banku hipotecznego 112·—. 4% Listy Banku krajowego 99·40. 4½% Listy Banku krajowego 101·90. 5% komunalne obligacye Banku krajowego 103·35. 4% galicyjskie obligacye propinacyjne 99·65. 4% galicyjska pożyczka krajowa z 1893 r. 99·40. 4% Pożyczka miasta Lwowa 97·65. Losy tureckie 134·50. Marki 117·65. Ruble 254·—.

Usposobienie: Budapeszteńskie sprzedaże i silniejszy Berlin wywarły nacisk.

Cukier 33·15—33·30 spokojny. Spirytus 49·60—50·— niezmieniony. Nafta niezmieniona.

Cennik Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie

z 23 listopada (godz. 1 w południe.)

	płacą		żądają	
I. Waluty.				
Ruble papierowe	253	50	254	50
Marki niemieckie	117	60	117	80
Franki papierowe	95	20	95	60
Dwudziestofrankówki w złocie	19	05	19	12
II. Listy zastawne.				
4% Listy zastawne prom. Banku hipot.	111	—	112	—
4½% Listy zastawne Banku hipoteczn.	101	—	102	—
4% „ „ „	98	50	99	50
4½% Listy zastawne Banku krajowego	101	25	102	25
4% Listy zastawne Banku krajowego	99	—	99	80
4% Listy zast. gal. Tow. kred. ziem. nieod.	99	50	—	—
4% „ „ „ „ „ 42-letn.	99	50	—	—
4% „ „ „ „ „ 56-letn.	99	—	99	80
III. Obligacye i pożyczki.				
4% Galicyjskie obligacye propinacyjne	99	35	100	35
4% Pożyczka krajowa z r. 1893	99	—	99	80
4% Pożyczka miasta Lwowa	97	—	98	—
4½% Pożyczka miasta Lwowa	101	—	102	
5% Obligacye komunalne Banku kraj.	102	—	103	—
4½% Obligacye komun. Banku kraj.	101	—	102	—
4% Obligacye kolejowe	98	50	99	50
IV. Losy.				
Losy miasta Krakowa	87	—	91	—
V. Akcye.				
Akcye Banku hipotecznego we Lwowie	540	—	548	—
Akcye Banku Gal. dla h. i p. w Krak.	—	—	—	—
Akcye kolei Lwów-Czerniowce-Jassy	582	—	585	—
VI. Publiczne zapisy długu.				
4⅕% wspólna renta papierowa	99	80	100	25
4⅕% wspólna renta srebrna	99	70	100	20
4% renta koronowa austryacka	100	—	100	50
4% renta koronowa węgierska	98	—	98	50
4% renta austryacka w złocie	120	—	120	50
4% renta węgierska w złocie	118	75	119	25

Poszukuję posady administratora dóbr lub samodzielnego rządcy. Posiadam studya rolnicze oraz kilkuletnią praktykę. Liczę 34 lat, jestem żonaty, religii rz. kat. Posadę mogę objąć od 1 stycznia lub i kwietnia 1905. Zgłoszenia przyjmuje Administracya „N. Reformy" pod 3319. 3319 1 24

Spólnika

z kapitałem 6000 rb. poszukuje się do restauracyi przyzwoicie urządzonej z obrotem 60 rb. dziennie, w miejscowości fabrycznej w Królestwie Polskiem. Wiadomość w Krakowie, przy ul. Radziwiłłowskiej l. 25, I p. na lewo. 3314 1 6

Dom parterowy

z ogrodem jest do sprzedania w Podgórzu przy ul. Batorego l. 10. Bliższej wiadomości udzieli Klimonda przy ul. św. Filipa l. 3 na part. w Krakowie, na Kleparzu. 3313 1 6

Wacław Głowacki

Jubiler
Kraków, Rynek L. 20
przyjmuje 3292 1 5
wszelkie zamówienia i naprawy,
które wykonywa spiesznie po cenach najumiarkowańszych
Wielki wybór
Pierścionków Zaręczynowych
w rozmaitych cenach.

Korzystne kupno
kamienicy dwupiętrowej z oficyną

nadarza się w Podgórzu, przy najruchliwszej ulicy miasta. W kamienicy tej, mocno zbudowanej, znajduje się pięć sklepów zajętych przez kupców. Do obszernego jej podwórza przylega plac, na którym można postawić kilkupiętrową kamienicę.

Kupno wyjątkowe intratne dla rozporządzającego większą gotówką, gdyż obecny właściciel potrzebując kapitału do rozszerzenia swej fabryki, zamierza sprzedać tę realność za cenę przynoszącą z czynszu 10%, brutto, z deliczeniem 6000 koron za przyległą parcelę.

Do kupna potrzeba 35 tysięcy koron gotówki. 3318

Reflektanci zechcą się zgłosić zaraz po przeczytaniu tego ogłoszenia, które drugi raz nie będzie zamieszczone.

Wiadomości dalszych udziela: **M. L. Dobrowolski**, fabryka opatrunków chirurgicznych w Podgórzu przy Krakowie.

Skład bielizny Braci Sperber

w Krakowie, 3314 1 0
poszukuje uzdolnionego **pomocnika.**

Przyjmę

praktykanta biurowego z dokładną znajomością stenografii niemieckiej. Reflektanci, którzy byli już w interesie drzewnym, mają pierwszeństwo. Przedstawić można się codziennie między godziną 11 a 12 w biurze **Michała Adera** w Krakowie, ul. św. Gertrudy 10. 3324

Już niema kurzu

w salach i korytarzach szkolnych i publicznych ubikacyach, jeżeli się podłogi lub posadzki naciera specyalnie do tego celu przyrządzoną 3315 1 6

Oliwą

która nie ma odoru a jest tania, bo kilo kosztuje tylko 64 halerze. Pięciokilowa posyłka pocztowa z blaszanką i opłatnie za 4 korony 50 halerzy.

Hurtowny skład materyałów
Fr. Lenert
w Krakowie, Sławkowska 6.

Akcyjne Towarzystwo

poszukuje do interesu **dwóch panów** sprytnych, z nienaganną przeszłością, do bezzwłocznego objęcia posad.

Warunki: stała płaca, a na podróż dyety i osobna tantyema.

Zgłoszenia z oznaczeniem wieku z dotychczasowem zatrudnieniem pod adresem: „Akcyjne Towarzystwo" poste restante Lwów. 3325 1 2

Proszę żądać



za darmo i opłatnie mego bogato ilustrowanego cennika z przeszło 600 rysunkami mocnych, dobrych i tanich **zegarków**, oraz towarów **złotych** i srebrnych

Hanns Konrad
Pierwsza fabryka zegarków
w Brüx Nr 1165 (Czechy)

c. k. sądownie zaprzysiężony taksator. — Firma moja jest odznaczoną c. k. orłem państwowym, złotemi i srebr. wyst. medalami i 100.000 pism z uznaniem. Prawdziwy srebrny remontoar złr. 3·80, prawdziwy niklowy remontoar kotwicowy „System Roskopf-Patent" z łańcuszkiem niklowym i skórzanym futerałem złr. 2·25, 3 zegarki złr. 6·50, budzik niklowy złr. 1·45, 3 budziki złr. 4. Za każdy zegarek 3-letnie poręczenie na piśmie. 3216 3 20

LINOLEUM — CERATY — CHODNIKI — ROGÓŻKI.



Kaloszerosyjskie prawdziwe.
Podeszwy i obcasy gumowe.

Polecają najtaniej
Reim i Spółka
Rynek 37. Kraków. Linia A-B.

Wałeczki, Kit i Gips do zaopatrywania drzwi i okien od przeciągów i zimna.

Przedściółki z Linoleum, ceratowe i japońskie.
Szczotki do wycierania nóg do przedpokoi.
Wielki wybór wyrobów szczotkarskich.

Podeszwy wkładkowe do bucików filcowe, asbestowe, korkowe i słomkowe.

Smarowidło do obuwia i podeszwochronne.
Lakiery, Pasty, Kremy do odświeżania bucików.
Rogóżki szczotkowe, żelazne i kokosowe.
Chodniki z Linoleum, ceratowe i kokosowe.

CENNIKI na żądanie darmo i opłatnie.
Dwa razy dziennie wysyłki pocztowe.

Patrony Schrader'a do sporządzania najlepszych likierów stołowych różnego gatunku.
Alpestre i Sudetia, ziółka do sporządzania likierów „Chartreuse" i „Sudetia".
Wódkę francuską Brazay'a i Molla.

Latarki stajenne, ręczne i kieszonkowe.
Ochraniacze uszow od zimna i mrozu.

Artykuły chirurgiczne i hygieniczne. — **Papier** klosetowy.
Termofory (ogrzewacze ciała).
Lampki platynowe i aparaty **Longlif** do odświeżania powietrza w pokojach. — **Olej** przeciw kurzowi w pokojach.
„Rapidol" najlepszy środek do czyszczenia wszelkich metali.

Spluwaczki patentowe po 6 h sztuka.
Pattingera suchary mięsne dla psów.
Farby do farbowania materyj i piór.
Na wagę: **Najlepsze perfumy francuskie i wodę kolońską** deka od 2 do 40 ct. 3116 3 0

Baczność! Miód prawdziwy przedłuża życie, odmładza i wydelikaca płeć. Broszurki Dra Ciesielskiego o miodzie za darmo. Najlepszy miód deserowy, kuracyjny, 5 klg. tylko 6 kor. 60 hal. franco. Miód w plastrach białych 8 kor., w żółtych 8 kor. za 1 klg. Miód także darmo! Własna pasieka. **Korzeniewicz**, em. naucz., **Iwanczany.** 3251 4 10

W składzie aptecznym

magistra farmacyi
Jadwigi Klemensiewiczowej
w Krakowie, ul. Karmelicka L. 15,
odbywa się wyprzedaż **szpilek do włosów, grzebieni i grzebyków,** po cenie kosztu. 1445 14 24

Za 50 ct. pół kilo karmelków

poleca
Cukiernia Adama Piaseckiego
Floryańska 2, Hotel Drezdeński, Długa 10, Kraków. 3112 4 0

Zakopane

„Willa Smreczana" ul. Chramcówki 32 (koło Liliany) z morgiem lasku jest na sprzedaż lub do wynajęcia **na zimę i lato.** Ceny za 6 miesięczny sezon zimowy do 15 maja 1905. 1 pokój 60 złr., 2 pokoje 120 złr., 3 pokoje 180 złr. z kuchniami. Zgłoszenia pod adresem: Dr Iskrzycki. Kraków, ul. Piotra Michałowskiego 3. 3322 1 8

Założony w r. 1858
Zakład zegarmistrzowski A. Sulikowskiego

Kraków, ul. Grodzka l. 1,
poleca 3109 6 10
wielką kolekcyę najnowszych **zegarów pendułowych stylowych** wyborowych po przystępnych cenach.
Główny skład zegarków „Omega".

L. 6604 3255 2 2

Obwieszczenie.

Zwraca się uwagę stron interesowanych na obwieszczenie tutejszego c. i k. Magazynu żywności L. 6604 z dnia 10 listopada 1904 na odbyć się mającą rozprawę w dniu **29 listopada 1904** o godzinie 10 przed południem co do odbioru przez rok 1905 słomy z sienników, odpadków sucharów, mąki i ciasta w Krakowie, jak i słomy z sienników w Bochni, w Niepołomicach i w Wadowicach.

Zastawione **brylanty, złoto, srebro** i inne klejnoty i starożytności, **wykupuje się bezpłatnie** celem zakupna po najwyższych cenach **M. BRENNER,** jubiler, ul. Szpitalna 9. 3306 9 26

Polskiemu społeczeństwu i kupiectwu polecamy ulubioną 3211 4 10

Czekoladę Słowiańską

z podobiznami sławnych mężów słowiańskich, jak: Sienkiewicza, Kościuszki, Havlička, Palackiego i t. d.
Maršnera czekoladę czeską,
" " marynarską
" " Klairon
" " Gigant
także wszelkie gatunki delikatnych czekolad nadziewanych, cukierki wschodnie i owocowe. Bardzo delikatny proszek kakaowy. Lu-sin, ulubiony środek dla perfumowania oddechu.
Żądajcie towaru wyłącznie z naszej fabryki!
Pierwsze czeskie Towarzystwo akcyjne fabryk czekolady i cukierków wschodnich w Kr. Winohradach.
Główny zastępca w Krakowie Szymon Loria.

XVII. Zwyczajne Walne Zgromadzenie
Członków Związku handlowego Kółek rolniczych w Krakowie

odbędzie się we środę dnia **30 listopada b. r.** o godz. 5tej po południu w **sali Rady powiatowej krakowskiej** przy ul. Pijarskiej l. 1, z następującym porządkiem dziennym:

1. Odczytanie protokółu.
2. Sprawozdanie Dyrekcyi z zamknięcia rachunkowego za rok 1903/4.
3. Sprawozdanie Komisyi kontrolującej i wniosek udzielenia absolutoryum Dyrekcyi i Radzie nadzorczej.
4. Wnioski Rady nadzorczej co do rozdziału czystego zysku.
5. Wnioski Członków i interpelacye.

Prezes:
Dr N. Cybulski m. p.
3300 2 6

CZEKOLADY
CIASTKA DO HERBATY
CUKIERKI
NA WETY
KAKAO
PIECZYWKA
ZASTĘPSTWA KAWY

„CHOCOLAT LOBOSITZ"

3291 4 17

Herbata z Brodów! Od dawien dawna ze swej dobroci i zapachu znaną prawdziwą



HERBATĘ ROSYJSKĄ

zbioru majowego, poleca handel
W. Adamowicza
w Brodach na pograniczu rosyjskiem. 93 9

1 funt „Familijnej" bardzo dobrej	złr.	1·40
1 funt „Melange de Moskau" w oryg. opak., najlepszej		2·50
1 funt „Imperial" cesarskiej, w oryginalnem opakowaniu		3·50
1 funt „Okruszków" z najlepszych herbat kwiatowych		1·20
Kawa Ceylon, znakomita, franco 5 kilo		9·—
Grzybki litewskie tegoroczne 1 kilo	złr.	3·—

Herbata z Brodów!

Liebiga Ekstrakt mięsny.

Niezbędny w każdej kuchni.
Najstarsza i najsłynniejsza marka.
Najczystsze przyrządzenie najlepszego bulionu.
Polepsza zupy, sosy, jarzyny i t. d.
611 7 8

KOLEJE WĄSKOTOROWE

sprzedaje i wypożycza
Węg. Fabryka wagonów i maszyn, Tow. akc. w Raab.



Zastępstwo dla Galicyi i Bukowiny: 2875 3 8
Eifermann & Comp., Lwów — Drohobycz.



L. TOMASZKIEWICZ

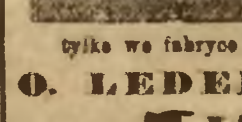
optyk w Krakowie,
przy ul. Floryańskiej 2, hot. Drezd. poleca okulary, cwikiery, lornetki, barometry, termometry, urządza dzwonki elektr., telefony, gromochrony, po cenach umiarkowanych. Telefon Nr 809. 1986 104 0

JUBILER
B. ARMATOWICZ

Kraków, Rynek gł. l. 18.
Skład wyrobów złotych i srebrnych najgustowniejszych w największym wyborze.
Zamiana, tudzież naprawa biżuteryj sumienna i punktualna.
Chińskie srebro po cenach fabrycznych na składzie.
3309 8 0

W komis. Zakładzie
SPRZEDAŻY i KUPNA H. Telesznickiej

przy ul. Szewskiej Nr. 16, I. piętro,
są tanio do nabycia: Garnitury mebli salon. w stylu „baroc", „renesans", „secesya" i t. p. Kilka sypialni i jadalni stylowych, Sekretarki, Zegary (antyki), Świecznik piękny wenecki, Szachy z kości słon. artystycznie rzeźb., Obrazy stare i 2 Juliusza Kossaka, Kaseta srebra nowego na 12 osób stołow., deser. i kawow., Lustra (antyk), Kandelabry srebrne i z brązu antyk i nowoczesne, kilkanaście przedmiotów mah., 2 Fortepiany dobre, Biura, Salonki i t. p., Salon kompletnie urządzony mahoniowy kryty adamaszkiem w stylu „Empir", 3 Szafy mah. i inne. Garderoba męska i damska. Pianino dobre. 1962 41 0
Zakład przyjmuje powyższe przedmioty w komis.



Najlepsze i najtańsze
harmonijki

tylko we fabryce harmonijek p. f.
O. LEDERHOFER w Opawie.
Cenniki darmo. 2708 9 10

Na warunkach nadzwyczaj korzystnych ofiarujemy zastępstwo do sprzedawania artykułu bardzo pokupnego na spłaty. Wynagrodzenia jak najwyższe, dochód nieograniczony. Znajomości fachowych nie potrzeba. Szczegóły bezpłatnie. Zgłoszenia pod **M. F. 7621** przyjmuje ekspedycya ogłoszeń Henryk Schalek, Wiedeń, I., Wollzeile 11. 3116 10 10

Francuzka

udziela lekcyj zbiorowych po 4 K miesięcznie. Ul. Sobieskiego 10. 3277 2 3

Koncypient adwokacki

(katolik) z dwuletnią praktyką adwokacką, szuka posady w Krakowie lub na prowincyi. Bliższa wiadomość pod **J. K., Rzeszów,** poste restante. 3302 3 3

Masło świeże, deserowe, 5 kg. z opakowaniem za 10 K wysyła opłatnie za zaliczką **L. Nagel, Jasienica.** 3266 4 8

300 złr.

otrzyma za rok, kto włoży do pewnego interesu gotówką kwotę 150 złr. za kontraktem notaryalnym. **„Interes", Świątniki Górne** poste restante. 3312 2 2

W biurze Galicyjskiego Karpackiego Naftowego Towarzystwa w Gliniku Maryampolskim jest posada **urzędnika administracyjnego** natychmiast do objęcia. Wymagane warunki są: Ukończona najmniej szkoła średnia, znajomość języka polskiego w słowie i piśmie, a także i rysunków. Reflektuje się tylko na kandydata stanu wolnego, który oprócz płacy, otrzyma wikt i pomieszkanie. Oferty z odpisem świadectw, które nie będą zwracane, należy przedkładać nadalej do **1go grudnia b. r.**

3301 3 3 *Dyrekcya.*

Zarząd winnicy Gönter

w Siklos koło Villány, Połud. Węgry, wysyła od dzisiaj wina ze swych kilkoletnich zbiorów także częściowe i dostarcza na próbę za zaliczką w 4-litrowych gąsiorach opleconych opłatnie wraz z gąsiorem. 3055 12 22

Wina czerw. gabinetowego lub białego Riesling	za złr.		3·—
Słodkiego Ruster	"	"	4·—
Tokajskiego	"	"	10·—
Samorodnego	"	"	5·—
Śliwowicy starej, b. dobrej	"	"	5·50
Wódki treber	"	"	5·—
Koniaku starego, własnego wyrobu	"	"	8·—

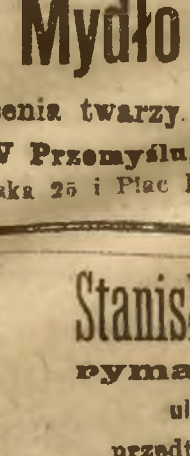
Cennik dla większych odbiorców za darmo.
Zdolni zastępcy potrzebni wszędzie.

Choinki

na dzewko kupuję, najw. ilość 100 wagonów, jeżeli sprzedający wkrótce je zwiąże zdatnie do przewozu, ułoży w miarach i odstawi do swej stacyi kol. Co kosztuje sztuka? „D. F. 90" poste rest. Kraków. 3302 3 3

Miód pszczelny świeży (lipcowy, tegoroczny), patokę, kwiecyjno-deserowy, bez żadnych domieszek, wysyła w blaszankach po 5 kg. z pasiek własnych, już z opłatą poczty za 7 koron (powołanie się na to ogłoszenie) Zarząd Dóbr ziemskich i pasiek Zygmunta Litwińskiego w Siemikowcach, poczta Siemikowce. 2958 27 30

Na 8-dniową próbę.



wysyłam każdemu swój prawdziwy
niklowy kotwiczny zegarek remontoar Roskopf

Zegarki te mają silne precyzyjne, kotwicowe wnętrze Roskopf i mocne niklowe koperty. Cena z łańcuszkiem i futerałem złr. 2·—. Zegarki mają znak i trwałą sprężynę. Do każdego zegarka dołączone trzechletnie piśmienne poręczenie. Wysyła tylko za zaliczką

Józef Spiering
3001 Wiedeń, I., Postgasse Nr 2—45. 5 5

Jana Ihnatowicza

prawdziwy 2672 7 0
Krem ogórkowy i Mydło ogórkowe

do upiększenia i wydelikacenia twarzy. Cena po 1 K.
W Krakowie, Sukiennice 20. **W Przemyślu,** ul. Mickiewicza 11. **We Lwowie,** ul. Sykstuska 25 i Plac Maryacki 11.



Stanisław Piotrowicz

rymarz i siodlarz
ul. Floryańska 8,
przedtem A. SZKLARSKI
pracownia różnego rodzaju uprzęży, siodeł i kufrów, oraz przyborów do podróży.
Cenniki ilustrowane na żądanie opłatnie. 2569 11 0

Pożar

niszczy w kilku minutach mozolnie zebrane oszczędności i ludzi co żyli w uporządkowanych stosunkach, doprowadza do kija żebraczego. Sprawić sobie **ogniotrwałą i wyłamać się nie dającą kasę** firmy

BECHER et HILDESHEIM, Wiedeń,

fabryka stalowych pancernych kas, założona w r. 1868,
dostawcy c. k. Skarbu,
a wtedy nie potrzeba się obawiać ani niebezpieczeństwa ognia ani włamania. 3090 5 0
Cenniki za darmo i opłatnie. Bardzo niskie ceny.

Z Drukarni Literackiej (przedtem pod firmą Nowa Drukarnia Jagiellońska) w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rządca Drukarni L. K. Górski